

Podziękowanie Leonida Breżniewa

MOSKWA. Na łamach dziennika „Prawda” ukazało się podziękowanie sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa, za otrzymane z kraju i z zagranicy życzenia z okazji odznaczenia go Orderem Zwycięstwa.

L. Breżniew składa wyrazy podziękowania organizacjom partyjnym i licznym obywatelom ZSRR, a szczególnie serdecznie dziękuje za życzenia przywódców bratnich państw socjalistycznych, partii komunistycznych i robotniczych oraz przywódców krajów, które się niedawno wyzwoliły. Dziękuje także działaczom politycznym i społecznym oraz obywatelom i organizacjom zagranicznym za wysoką ocenę jego wkładu w uzdrowienie sytuacji międzynarodowej i rozwój procesu odprężenia.

Święto narciarskie Ghany Gratulacje z Polski

Z okazji święta narodowego Republiki Ghany, przypadającego w dniu 6 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wysłował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Najwyższej Rady Wojskowej Republiki Ignacjusza K. Acheampong.

Dni Kultury Radzieckiej w Chojnicach

W Chojnicach trwają Dni Kultury Radzieckiej. W mieście tym odbędą się wiele imprez artystycznych w szkołach i świetlicach zakładowych. Kilkudziesięciopięcioletnia grupa młodych wędrowników w eliminacjach środowiskowych ogólnopolskiego konkursu piosenki radzieckiej.

Program „Dni” przewiduje również „spotkanie przy samowarze” w klubie NOT oraz wyświetlanie filmów radzieckich.

„Leśne żniwa” w Bieszczadach

W Bieszczadach trwają „leśne żniwa”. Spora część pozyskanego w trudno dostępnych terenach górskich drewna nie jest przetwarzana na miejscu. Sobota i niedziela były pracowitymi dniami dla leśników formujących kolejowe transporty na bocznicach 12 składów drewna, skąd pociągami ekspeduje się surowiec do zakładów papierowych, tartaków i wytwórni sklejek i szpilek w różnych częściach kraju.

Korzystając ze zwiększonej ilości wagonów, dostarczonych przez PKP, przez te dwa dni przygotowano do wysyłki blisko 2 tys. m. sześć. surowca.



(P) „Leśne żniwa” w Puszczy Kozienickiej. Scina się tu sosny i dęby, starannie wybierane przez fachowców. Przy wyrębie pracują pilars Stanisław Kwaśnik i dwaj drwalowie; Marian Jaworski i Piotr Faryna. Fot. CAF — Stan

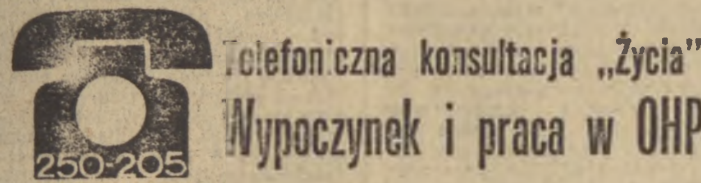
Nowy sezon nawigacyjny statków WSM

Rozpoczął się kolejny 14 sezon nawigacyjny statków gdyńskiej Wyższej Szkoły Morskiej. W ćwiczebne rejsy po Bałtyku wypłynęły grupy studenckie. M/s „Zenit” a ekipa 15 studentów Wydziału Nawigacji płynię w rejsie okrężnym z Gdyni do Ystad i Kłajpedy. Podobną podróż szkoleniową realizuje M/s „Horyzont” na trasie Ystad — Wismar.

W stoczniach remontowych Trójmiasta do wlosennych i letnich praktyk morskich, przygotowujące są pozostałe szkolne jednostki WSM — s/s „Dar Pomorza” i s/s „Jan Turlejski”. W tegorocznym programie rejsów szkolniczych przewidziano na faktyc podróż dla oficerów marynarki handlowej, którzy poznawać będą tajniki obsługi najnowszych urządzeń nawigacyjnych stosowanych we flocie.

Wojska etiopskie zdobyły Dżidżę

LONDYN. Ambasada Etiopii w Londynie poinformowała w niedzielę, że po ciężkich walkach oddziały etiopskie przejęły kontrolę nad ważnym punktem strategicznym Ogadenu — miastem Dżidżą i jego okolicami. Oświadczenie ambasady stwierdza, że etiopskie oddziały regularne i paramilitarne formacje ludowe mają przewagę nad wojskami somalijskimi na wszystkich odcinkach frontu.



(A) Niebanalny, pożyteczny, ciekawy sposób spędzenia części letnich wakacji propozycja uczniom i studentom Ochotniczej Hufce Pracy. Belaski, jakim jest praca fizyczna i pożytek, jakim są zarobione pieniądze — to jedno. Zachęta nie do pogardzenia jest także możliwość obecności na największych budowach, budowach z pierwszych stron gazet. Od niedawna dopiero zatrudniają jednak w sezonie porty — w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie, nie każdy może mieć okazję zobaczenia huty „Katowice”, walcia udziału w rozbudowie elektrowni w Kozienicach czy Polanicy...

O tym, gdzie i jak można będzie w czasie wakacji popracować informować będą młodzież, podczas telefonicznej konsultacji „Życia”: Janusz Woźniak — zastępca Komendanta Głównego OHP, Tadeusz Morawski — wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, Stanisław Skrzyński — kierownik Wydziału Hufców Sezonowych w KG OHP i Andrzej Murawski — inspektor Komendy Stożkowej OHP.

Nasz telefon 250-215 czynny będzie we wtorek, 7 bm., w godz. 16—17. (m)

ŻYCIE WARSZAWY

„Życie Warszawy”

Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 55 R

PONIEDZIAŁEK, 6 MARCA 1978 R.

CENA 1 ZŁ

ZREMB — budownictwu

Wyposażenie dla nowych fabryk domów — kuracje odmładzające w starych

Informacja własna

(P) Maszyny i urządzenia budowlane o łącznej wartości ok. 16 mld zł wyprodukują w tym roku Zjednoczenie Mechanizacji Budownictwa ZREMB. Dostawia te, o prawie 12 proc. wyższe od ubiegłorocznych, trafią zarówno na place budowy jak i do fabryk domów czy zakładów przemysłu materiałów budowlanych.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że jak najszerzej mechanizacja budownictwa jest niezbędnym warunkiem wykonania rosnących zadań, że ma istotny wpływ na pełną realizację programu mieszkaniowego. ZREMB dostarcza ok. 85 proc. maszyn i urządzeń dla całego budownictwa. Nie bez powodu mówią się więc, że produkcja tego zjednoczenia liczy się ilością i jakością wznoszonych mieszkań.

Trwa lot kompleksu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-27” — „Sojuz-28” Gratulacje od Leonida Breżniewa i Gustava Husaka

MOSKWA (PAP). Sobota była kolejnym dniem wspólnego lotu kompleksu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-27” — „Sojuz-28” z czterema kosmonautami na pokładzie.

Napływające z kosmosu dane telemetryczne wskazują, że aparatura naukowa „Saluta” oraz obu „Sojuzów” działa normalnie. Stan zdrowia i samopoczucie kosmonautów są dobre. Międzynarodowa załoga pomyślnie wykonuje program pracy.

Czwórce kosmonautów przesyła depesze gratulacyjne Leonid Breżniew i Gustav Husak. Międzynarodowa załoga kompleksu orbitalnego podziękowała przywódcę Związku Radzieckiego i CSRS za serdeczne życzenia i zapewniła, iż nie będzie szczędzić sił i umiejętności w realizacji postawionych zadań.

Konferencja prasowa z kosmonautami

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 5 marca (P) O czternastym w niedzielę mikrobos przewiozł grupę korespondentów z krajów socjalistycznych do słynnego ośrodka kierowania lotem pod Moskwą. Pozostawało jeszcze pół godziny do zapowiadanej konferencji prasowej z załogą międzynarodowego orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-27” — „Sojuz-28”.

Może chcecie się spotkać z dublerami ostatniej wyprawy kosmicznej — pytają gospodarze?

W jednej z sal witają nas pilot — kosmonauta, dwukrotnie bohater Związku Radzieckiego Nikołaj Rukawisznikow i młodszy od niego o 11 lat pilot — inżynier Ołdżich Felczak. Wspominają swoje przygotowania. Najpierw 6 miesięcy wykładów teoretycznych, potem pół roku praktyki i treningów. Ostatnie trzy miesiące choć mieszkam w Moskwie, właściwie nie wychodziłem z gwiazdnego miasteczka — mówi Nikołaj Rukawisznikow. Razem z Ołdżichem Felczakiem przygotowaliśmy się do egzaminów. Dwa dni zda-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

jętności w realizacji postawionych zadań.

Gratulacje z okazji pobicia rekordu długotrwałości lotu w przestrzeni kosmicznej przesyłał Romanien i Grecze trzej kosmonauci amerykańscy: Gerald Carr, William Pogue i Edward Gibson, do których należał dotychczasowy rekord. Na

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Sam ZREMB, choć zwiększa produkcję w tym zakresie aż o 25 proc. nie jest w stanie wyprodukować wszystkich niezbędnych urządzeń. Potrzebna okazała się pomoc innych wytwórców, którzy, jak np. Mostostal, przejęli do wykonania pewne elementy wyposażenia fabryk domów. Nie mniej dotychczas zapewniona współpraca okazała się jeszcze niewystarczającą — brakuje nadal wykonawcy na ok. 10 tys. ton maszyn i urządzeń.

Te dzisiejsze kłopoty zjednoczenie bierze oczywiście pod u-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Żołnierski czyn dla uczczenia 35-lecia LWP

Apel żołnierzy 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki

(P) 1 Warszawska Dywizja Zmechanizowana im. Tadeusza Kościuszki — najstarszy związek taktyczny obchodzący w roku bieżącym jubileusz 35-lecia powstania — Ludowego Wojska Polskiego.

Żołnierzy tej dywizji noszących na czapkach garnizonowych złote otoki, kontynuujących tradycje frontowe poprzedników spod Lenino, Warszawy i Berlina, znamy z defilad, z uroczystych odpraw przed Grobem Nieznanego Żołnierza... Wiemy, że to właśnie artylerzyści 1 Dywizji

Od I do 19 stopni

Informacja własna

(P) Na terenie kraju notuje się znaczne różnice temperatur. W niedzielę w godzinach południowych termometry wskazywały plus 1 st. w Świnoujściu, Gdańsku, Suwałkach i Białymstoku, do 19 st. w Nowym Sączu i Lesku, W Warszawie zanotowano plus 4 st.

Również i dziś różnice te utrzymują się. Temperatura maksymalna wyniesie od plus 3 st. w dzielnicach północnych do plus 15 st. na południowym wschodzie. Temperatura minimalna od minus 2 st. na wschodzie do plus 2 st. w części zachodniej.

Warunki na drogach poprawiają się, zwłaszcza w województwach południowych, gdzie przestają być śnieg i śnieg. Nawierzchnie tras pierwszej, drugiej i trzeciej kolejności odśnieżania w całym kraju są czyste, gdzieś tam występuje jednak gołoledź. W części północnej i północno-wschodniej drogi lokalne są nadal słabo przejezdne, w woj. łódzkim autobusy PKS wciąż nie docierają do niektórych wiosek.

W województwach centralnych i na wschodzie jazda utrudnia mgła. (CAD)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże z wielkimi opadami śniegu. Okresami słabe opady, mgliście. Temp. maks. 5 st. Wiatry słabe i umiarkowane początkowo z kierunków wschodnich i południowych, później z kierunków zachodnich i północnych. (PAP)

KALENDARIUM

● Poniedziałek jest 65 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 300 dni, w tym 250 dni roboczych.

● Słońce weszło dziś o godz. 6.12, a zaszło o godz. 17.24. Wschód Księżycy godz. 4.28, zachód godz. 14.21. Poniedziałek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 3 godziny i 27 minut.

● Imieniny obchodzą Róża i Wiktor. (J.L.)

neralnych remontów lub rekonstrukcji. Drugim ważnym zadaniem jest dostarczenie odpowiedniego sprzętu mechanicznego do prac wykończeniowych w blokach mieszkalnych. Zwiększona też zostanie w br. produkcja części ziemniaków o ok. 18 proc., a o 17 proc. — remonety maszyn i urządzeń, prowadzone przez brygady ZREMB.

Polskie urzędnictwo

Większość z budowanych w ostatnich latach fabryk domów jest wyposażona w 80—90 proc. w polskie maszyny i urządzenia. W zeszłym roku ZREMB dostarczył linie technologiczne i wszystko, co się z tym wiąże, dla 13 nowych fabryk, w tym zadania są znacznie większe. Potrzebne będą maszyny i urządzenia dla 30 fabryk, zarówno tych, które mają zostać uruchomione w br. jak i planowanych do rozruchu w 1979 r.

Sam ZREMB, choć zwiększa produkcję w tym zakresie aż o 25 proc. nie jest w stanie wyprodukować wszystkich niezbędnych urządzeń. Potrzebna okazała się pomoc innych wytwórców, którzy, jak np. Mostostal, przejęli do wykonania pewne elementy wyposażenia fabryk domów. Nie mniej dotychczas zapewniona współpraca okazała się jeszcze niewystarczającą — brakuje nadal wykonawcy na ok. 10 tys. ton maszyn i urządzeń.

Te dzisiejsze kłopoty zjednoczenie bierze oczywiście pod u-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



4,5 tys. uczestników

„Bieg Piastów” w Jakuszycach



Fot. Zdzisław Kwilecki

Od naszej specjalnej wysłanniczki TERESY BRODZKIEJ

(A) Kiedy w sobotę, w „Sygnałach dnia” mówili, że w Warszawie jest mgła, a na Suwalszczyźnie jeszcze większa — w Szlarskiej Porębie mocno już przypiekało słońce. Gdy „Radio kierowców” ostrzegało, żeby jeździć ostro-

żnie — ze Szlarskiej w górę, do Jakuszyce sunął woźniak — bo inaczej nie mógł — nie słysząc dźwięku wozu samochodów, autokarów, mikrobusów. Wiozły one uczestników, organizatorów, sędziów i widzów narciarskiego „Biegu Piastów”.

Jakuszyce to miejsce, gdzie śnieg utrzymuje się do czerwca, a nawet dłużej. „Bieg Piastów” jest imprezą, powołaną do życia przed dwoma laty przez dolnośląskich działaczy narciarskich, mającą popularyzować narciarstwo biegowe — na wzór szwedzkiego Biegu Wązów. Dwa lata temu w „Biegu Piastów” startowało 560 uczestników, przed rokiem — 2,2 tys. Sobotnia impreza zgromadziła na starcie około 4,5 tys. zawodników i zawodniczek. Ilu było dokładnie — nie policzył zdaje się nawet zainstalowany w jakuszyckim baraku komputer.

Dwóch 73-letnich panów uzgadniało kilkunastominutową w danych urzędniczą, która decydowała o tytule seniora III „Biegu Piastów”. Najmłodsza uczestniczka liczyła dwa lata i siedem miesięcy. W ub. roku najmłodszym zawodnikiem, który ukończył bieg był 4-letni wówczas Daniel Koselski, być może, po protekcji, jego tate, Marka Koselskiego mianowano w tym roku sędzią głównym zawodów. Nie należeli do rzadkości zawodnicy przybiegający na mecie o jednej nartwie. Na pelci, którą przebiegała trasa, zebrać można było urewna na gigantyczne ognisko: tradycyjne życzenia „złamania nart” spełniały się w bardzo wielu wypadkach. Dużo najmłodszych dzieci pobiegło na trasę bez kijków, co je musiało kosztować wiele wysiłku — jak bowiem wiadomo, w biegach płaskich często bywa pod górke. Ale — pewnie u nas albo kijki za duże, albo dzieci za małe.

W tłumie, który wypełnił Jakuszycką kotłownię, było gwaro, barwnie i sympatycznie. Nie uprawiano tu licytacji na super-sprzet, nie wdziano się — jak przy wyciągach na trasę zjazdową — skafandrów z napisami „Colmar Ski Team”, czy coś w tym rodzaju. Narciarstwo biegowe jest, jak na (DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Radzieckie zboże dla Polski

(A) Do „suchego portu” w Dorohusku wod. chełmskie, gdzie przeładowuje się wiele towarów w ramach wymiany gospodarczej między Polską a Związkiem Radzieckim, dostarczono 340 ton radzieckiego zboża. Polskie kolejarze z Dorohuska przeładowali 4 bm. oprócz zboża także kilka tysięcy ton drewna, paliw oraz soli potasowej. (PAP)

Dziś 8 stron

Nie tylko chemikaliowce

z mgr. inż. Januszem Malewskim dyrektorem Stożni im. A. Warskiego w Szczecinie

(A) — Panie dyrektore, jak to się dzieje, że dla człowieka nie związanego bliżej z budową statków praca stożni sprawiła zaszczytne wrażenie wielkiego, nieopisanego chaosu, a proces produkcji jawi mu się przed oczami jak istna pandemonium? Na wielkim terenie maszyn, suwnice i dźwigi przemieszczają z ogromną masą pocieję, w nich nie przypominającej nawet kawałka okrętu, stali, przylatująca nielicznych ludzi, którzy na dodatek zdają się poruszać bez celu.

— Przyczyną takiego spojrzenia na stożniową rzeczywistość jest przede wszystkim jej nieznanostwo. Nawet kilkakrotnie pobyt nie stwarza szans na całkowite poznanie organizacji pracy, a przemierzanie wydziałów i stanowisk pogłębia nieprawdziwe wrażenie.

Istnieje jednak jeszcze jeden powód, dla którego proces pro-

dukcyjny w naszych największych stoczniach wydaje się tak skomplikowany. Każda z nich produkuje dziś więcej statków niż pozwalają na to jej teoretyczne możliwości. Na przykład Stocznia Szczecińska kilkakrotnie unowocześniana i rozbudowywana nie powiększyła w tym czasie w istotny sposób swojego terenu. A przecież tylko ubiegła pięćdziesiątka przyniosła nam podwojenie produkcji. Coraz szybciej budujemy coraz większe statki. Nic więc dziwnego, że to co było dobre kilkanaście lat temu, dziś już nie wystarcza.

Nagromadzenie, na stosunkowo niewielkiej przestrzeni maszyn i ludzi, konieczność dopasowywania starych hal i dawnych inwestycji do nowych wymogów, nieustanna ekwilibrystyka projektantów, którzy pomiędzy istniejącą pochylnie i drogi transportowe usiłują w



optymalny sposób wciągnąć następne budowle, sprawia, że pracująca stocznia tak bardzo różni się od podręcznikowego wzorca.

— Ostatnia, największa modernizacja „Warskiego” zbiegła się w czasie z budową zbiornikowców do przewo-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

(P) Mglia...

Fot. Zbigniew Furman

Cementownia „Ożarów”. Na budowie cementowni „Ożarów” (woj. tarnobrzskie) od kilku miesięcy działa pierwsza linia klinkieru. Obecnie trwa koncentracja robót przed rozpoczęciem produkcji cementu oraz uruchomienie drugiej linii, wytwarzającej klinkier. Duża koncentracja i dobre tempo prac wskazują, że planowany termin uzyskania pierwszego cementu, przewidziany na koniec marca, zostanie dotrzymany.

Na wielkich polach

DZIENNIK POLSKI

ZDZISŁAW DUDZIK

WOJCIECH MARKIEWICZ

— Tutaj ma pan listę 36 przedsiębiorstw należących do naszego zjednoczenia — dyktował Julian Prystupa jest człowiekiem rzeczowym — proszę sobie wybrać te, które pana interesują. Powiem tylko tyle, że nie ma u nas w Szczecińskim PGR-rów pokazowych, do których przywozi się oficjalnych gości, ale jednocześnie nie ma i słabe-

zjednoczeniu nie figuruje „na stanie” ani jedna para liczydeł, w terenie natomiast pracuje 12 urzędników peryferyjnych (Soemtron 382), 47 elektronicznych maszyn Ascota 170, blisko 1000 kalkulatorów — także elektronicznych.

Utworzenie wielkich pól umożliwiło wprowadzenie brygadowego systemu pracy. „Magister stoi więc w polu”, obiad przyjeżdża na pole (bo to już

Podczas wykopków można zobaczyć pracujące na polach, bardzo dobre zdaniem użytkowników, kombajny ziemniaczane. Ale już zebrane ziemniaki trzeba przebiegać ręcznie, bo nie ma nieskomplikowanych sortowników. Albo... przychodzi nagłe 1000 ton wapna. Zbiera się ludzi z domów i rozładuje je 1000 ton wapna ręcznie.

Rozmówcy zasypywali mnie przykładami: np. nawozy przyjeżdża się województwem według rozdzielnic, a nie według potrzeb. Ktoś potrzebuje np. dużo wapna, ktoś inny wcale go nie potrzebuje, ale obydwaj dostają tyle samo. Jeśli jednak ma się dobry bank informacji i doświadczenie, można się z kimś, na coś innego, niepotrzebne zamienić. Ale wtedy trzeba angażować w sprawę transport, a z transportem, wiadomo, krucha.

Najwięcej kłopotów sprawia jednak mechanizacja. Ciągłymi jest spory. Szczecińskie ma ich chyba najwięcej w kraju. Ale... są to ciągniki słabe, 25-30 konne, podczas gdy najbardziej przydałyby się mocne 150-200 konne, które mogłyby uciągnąć szersze zestawy uprawowe — np. zamiast plugów 3-skibowych, plugi, 6- i 8-skibowe.

Krają po kraju zaopatrzono wyci, a kierownicy jadący w Polskę mogą liczyć na niezłą premię, jeśli uda im się gdzieś kupić, albo załatwić kupno bron, przyczep, pielników, obrysów, kultywatorów, rosnących w ciągu listy wycieczki potrzebnych części zamiennych.

Importujemy dużo, ale i produkujemy coraz więcej, coraz lepszych maszyn. Nie ma już np. problemów ze sprzętem do zbioru zbóż, ziemniaków i buraków. Czasem jednak drobna wada konstrukcyjna nie pozwala na pełne wykorzystanie maszyn w okresie, gdy jest ona najbardziej potrzebna.

Rodzime siewniki są dobre, a bywały bardzo dobre, gdy instalowano do nich wieksze koła — powiedział mi Edward Białaszczyk — od 18 lat dyrektor zakładu Kłodzino (Kłodzino: 46 q zbóż z ha, na 13 tys. ha, ścisła czwórka krajowa). Zapewniał więc czy kiedykolwiek ktoś, kto zajmuje się konstruowaniem, albo produkcją maszyn zjawiał się tutaj i zapisał: co by można w konstrukcji ewentualnie ulepszyć, poprawić, zmienić? Odpowiedź była krótka: nigdy.

...i ludzie

Nie „lamia”, się tutaj, nie tłumacz, „obiektywnymi trudnościami”. Gdy czegoś nie ma, to staraj się, żeby było. Wy-

korzystają wszystkie możliwości, aby zwiększyć produkcję. W wielu PGR-ach trzyma się bydło w starych stajniach, w każdym zakamarku, czasem w XIX-wiecznych ruderach, których nie da się zmodernizować i gdzie pracuje się przy „stworzeniu” tak, jak przed wiekami.

Do PGR Wapnica (7 tys. ha), które jeszcze kilka lat temu wzywano jako najgorsze gospodarstwo w Polsce i które dziś ma najniższe zatrudnienie w kraju (3,7 pracownika na 100 ha), trafia czasem jakaś komisja. Ziemia IV-V klasy, ale plony sięgają 30 q z ha. Bydło — 3,5 tys. sztuk, ale tylko 2782 stanowiska. I tu zaczyna się problem. Trzoda — to samo. 3,5 tys. sztuk, a tylko 1800 stanowisk. Gdzie się podziwiał restrykt? — pyta komisja. „Pod chmurką” — odpowiada wtedy dyrektor. Pod chmurką oznacza nie tylko, że pod gołym niebem, ale i, że na przysrost jednego kilograma wagi trzeba w tych warunkach zużyć 2-3 razy więcej paszy.

Za dwa, trzy lata w większości szczecińskich przedsiębiorstw powstaną nowe fermy. Prawie wyłącznie — jak się to fachowo nazywa — w układach o dużej koncentracji. Wybuduje się nowe suszarnie pasz, silosy, a także szklarnie, przechovalnie, a w kilkunastu przedsiębiorstwach rozszerzy się skromna dzia hodowlę ryb.

Pracownicy PGR czekają na te inwestycje, jak na zbawienie. A pytani o przyczyny dotychczasowych sukcesów mówili: — Sukcesy? My się dopiero rozkręcamy...

Przyczyn sukcesów dopatrywać się trzeba raczej w zainteresowaniu władz rolnictwem, w rzeczywistej, nie papierkowej współpracy z nauką, w koncentracji gruntów, nowoczesnych metodach gospodarowania, organizacji pracy. Najczęściej jednak odpowiadano mi: ludzie, młoda kadra, twarde charakter, ambicja, upór.

Oni sami mówią, że decyduje konsekwencja, ciężka codzienna praca — „bita robotka”. Ale jednocześnie im samym sprawią przyjemność — formułowane na różne sposoby słyzałem to stwierdzenie: nie wiecie, że — gdy mogą powiedzieć: Jeszcze kilka lat temu chłopcy śmiali się z nas — teraz podglądają. A mówią to z nieskrywaną i niekłamną satysfakcją.

KUPIĆ KŁOPOT

Z krakowskiego „Dziennika Polskiego” drukujemy artykuł, którego temat i treść wykracza poza sprawy jednego województwa.

OBSERWUJEMY z coraz większym niepokojem paradyks narastający na naszym rynku handlowo-usługowym: im droższy sprzęt się kupuje — tym większe są trudności z jego naprawą gwarancyjną. A nawet jest to niemożliwe! Taka sytuacja przestaje już być dziwością handlową, staje się po prostu skandalizującą. Bo klient za swoje ciężkie pieniądze nie tylko nabywa kosztowny sprzęt, o którym wiadomo z góry, że się zepsuje, ale w dodatku nie ma żadnej sankcji wobec placówki handlowej, która ów kosztowny sprzęt mu sprzedała...

Aby wyjaśnić cały mechanizm uderzenia klienta po kieszeni, chciałbym podać kilka informacji wstępnych.

Otóż Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego ma trzy oddziały — pion sprzedaży: oddział obrotu ubiorami, oddział obrotu wyposażeniem mieszkań i oddział obrotu artykułami sportowo-turystycznymi (w co wliczony jest dawny „Jubiler”). „Fotopunkt”, branża papiernicza etc.). Od 1 stycznia br. powstał oddział IV WPHW — oddział usług. Co owe trzy oddziały sprzedają (a często z określoną gwarancją czasową), to ów IV oddział powinien naprawić.

W zasadzie teoretycznie jest do tego przygotowany, choć może nie we wszystkich aspektach (np. ubiorach!), ale w tych pochodzących z techniczno-przemysłowego ma możliwości — a więc lokale, sprzęt i wykwalifikowaną kadrę — aby takie usługi świadczyć. Jest owoych zakładów w naszym województwie miejskim 92 plus 14 punktów przyjęć, które pod szyldem WPHW powinny świadczyć kilkanaście rodzajów usług od jubilersko-grawerskich poprzez naprawy rowerów, usługi fotograficzne, aż po naprawy lodówek, odkurzaczy i telewizorów.

Oddział usług WPHW — jak mi do wierzzenia podano — świadczy 70 procent tego typu usług, będąc instytucją wiodącą w dziedzinie...

Albowiem Wojewódzka Spółdzielnia Usługowa „Rzemiosło”, spółdzielnie inwalidów i usługowy pion wiejskiej party-cypują w działalności usługowej w tym zakresie w 30 procentach.

ZAKŁADAJĄC, iż mamy już pojęcie o układzie sił na usługowym rynku, przedstawię teraz do konkretnych rozważań. A więc — czy ów pion usługowy zmonopolizowanej potęgą handlowej, jaką stanowi WPHW, wywiera się ze swoich podstawowych powinności w stosunku do klientów?

Biorąc jeden z licznych listów, jakie nieustannie wpływają do przedsiębiorstwa, do różnych instytucji, od których adresaci potrzebują pomocy, do redakcji — i do działu usług WPHW.

Pisze pani Danuta Z. K. z Krakowa, z ul. Batorego, oongis szczęśliwa nabywczyni małej automatycznej pralki typ P-585 wyprodukowanej przez Zakłady „Predom-Polar” we Wrocławiu. Jest to już kolejny list, datowany 23.II.78, a adresowany do tychże zakładów. Bo minipralka się zepsowała. W Krakowie jest się nie naprawia, gdyż serwis fabryczny jest w Sosnowcu. A Sosnowiec odpowiada, że na skutek zerwania umowy z producentem, pralkę powinien naprawić producent. Producent zaś — jak wywnioskowałem — czeka, aż zbierze się nie wiem ile takich reklamacji z Krakowa i wtedy, być może, przysła ekipę techniczną, zaopatrzoną w części zamienne celem dokonania naprawy. Może za miesiąc, może za pół roku... A może w ogóle nie przysła.

Takich pralek w ubiegłym roku sprzedano w Krakowie ponad 300 sztuk. Każda kosztowała klienta niebagatelną kwotę 14,5 tysiąca złotych. Już około 100 klientów ma podobne — mówiące delikatnie — kłopoty. Jak p. Danuta Z. Inni, sukcesywnie te kłopoty dopiero będą mieli.

Ludzie, czy nie macie ani trochę poczucia społecznej rzetelności i obywatelskiego sumienia, że pozwalacie na powstanie takiej — i tej podobnych — sytuacji świadczących o absolutnym lekceważeniu klienta? — to pytanie, przynajmniej, nieco obcesowe, kieruję do dyrektora owego oddziału usług WPHW, Waleriana Zdrojewskiego. Po chwili żaluję, że wprowadziłem w kłopotliwą sytuację rzeczy jest na swym stanowisku jakże bezzilny.

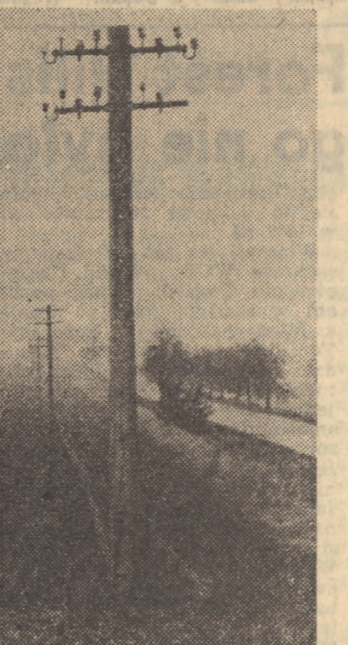
Najpierw wyjaśnienie odnośnie napraw gwarancyjnych i odpłatnych wspomnianych minipralk: Centralne Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w imieniu placówek wojewódzkich podpisuje umowy ze wszystkimi producentami na wykonywanie wszelkich napraw zakupowanego sprzętu. W wypadku minipralki CPHW zerwało umowę z „Predom-Polar” z Wrocławia, gdyż ów producent nie wywiązywał się ze zobowiązań wynikających z umowy, nie dostarczając ani części, ani podzespołów. Placówki usługowe w całej Polsce również nie mogły wywiązywać się ze zobowiązań w stosunku do klienta.

Alco cóż to klienta obchodzi? Dla podkreślenia paradoksalnych sytuacji należy powiedzieć, że zakłady „Predom-Polar” są także producentami większych pralek automatycznych typ 663 BIO, które obejmuje gwarancja.

zatem otwarta kwestia opieki nad Adasiem i Renatką, węgutowanie przy matce. Skierowanie ich do Dobroszyc byłoby najwłaściwszym rozwiązaniem, uwzględniającym przede wszystkim dobro dzieci. Niezależnie od działania miejscowych władz, w sprawie tej może podjąć określone działania Liga Kobiet w Twardogórze.

Jest także w tym mieście Związek Harcerstwa Polskiego, który w swej pracy może znaleźć pole do działania. Zrodziła się także inicjatywa powołania do życia placówki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Twardogórze. Ta wysocze społecznie użyteczna instytucja będzie mogła swym zasięgiem objąć nie tylko rodzinę Anieli K., lecz także wszystkich tych, którzy ze strony społeczeństwa tej pomocy potrzebują.

Na nasz artykuł zareagowało również Towarzystwo Przyjaciół Dzieci we Wrocławiu. Świadczą o tym, że chcą wesprzeć działania władz terenowych w takich przedsięwzięciach.



Wielkie pola — typowy krajobraz w woj. szczecińskim

Fot. Wojciech Sulich

22 samoloty pracują w szczecińskich PGR

uszy. Sądzę, że lepiej będzie się nam rozmawiało po parkim powrocie z terenu.

Wybrałem więc sześć przedsiębiorstw, a po drodze przejechałem po szczecińskich I, II, III-kach i drogach gruntowych ponad 1000 km), trafiłem do pięciu następnych. Widziałem PGR najmniejsze (tutaj oznacza to gospodarstwa 3,5-tys. hektarowe) i największe, gdzie uprawia się 20-30 tys. ha ziemi. Widziałem PGR, które z najsłabszych gleb, kamienistych, V i VI kl. wyściskają 28 q czterech zbóż z hektara i te, które nie mając problemów glebowych, produkują 40-50 q. Byłem w kilku bazach sprzętu mechanicznego i w zakładach przetwórstwa. Zaglądałem do pegeerowskich mieszkań, stołówki i klubów, przeglądałem listy zatrudnienia i plac.

Nowoczesność

Wąska, asfaltowa szosa wygładzona drzewami. Po obu jej stronach ciągnie się przez kilkadziesiąt kilometrów kilkanaście kilometrów wielkie, lekko pofalowane pole, poprzetykane gęstymi kępami drzew i niewielkimi „oczkami” wodnymi. Nie widać chałup, nie widać wsi — typowy krajobraz w Szczecińskim, 300 tys. hektarów ziemi — ponad 54 proc. powierzchni gruntów w województwie — jest własnością PGR. Największy procent w kraju.

Niedaleko miejscowości Winicki brygada robotników kombinatu Węgorzyno wycina te, które przydrożne drzewa. To także typowe. Nie chodzi nawet o bezpieczeństwo jazdy na wąskiej szosie, ale o to, aby samoloty mogły „sypać” nawozami, ziarnem, środkami ochrony roślin. 22 „Aniki” (An-2) i dwa helikoptery pracują nad polami szczecińskich PGR. Droga to impreza, bo wynajęcie samolotu kosztuje 4 min, a helikoptera 7 mln rocznie, ale się opłaca. Dziś dyrektorzy nie wyobrażają sobie pracy bez „Antków”; nie grzęzną na mokrym polu, nie niszczą roślin podczas opryskiwania, no i — przede wszystkim — pracują najszybciej, najwydajniej, zastępując pracę wielu ludzi i sprzętu.

Podobnie i bez radiotelefonów nikt już nie wybiera sobie pracy. Zainstalowano je w każdej dyrektorskiej „Wolcie” i w kilkunastu niewielkich, węglowych punktach każdego przedsiębiorstwa. Sześć ma blyskawiczną informację, może szybko podejmować decyzje, „dyktować z marszu”. Ile na tym zaozczędzono czasu (np. w przeleciach na „telefonie - oczekiwano - godzinny”), ile zaozczędzono cystern benzyny, ile uniknięto godzin przestoju, stracił — tego nikt nie jest w stanie obliczyć.

W swolnym banku informacji, jakim jest Branżowy Ośrodek Informatyki i Ekonomiki Zjednoczenia, ośrodku nie mającym swojego odpowiednika w kraju, gdzie ekspluatację się pięć systemów elektronicznego przetwarzania danych i którego analizy poprzedzają wydawanie wszystkich ważniejszych decyzji, ośrodku tym p. Informowano mnie, że w całym

się opłaca, przyjeżdża także polowa laźnia. W Szczecińskim wprowadzono również — wozem przemysłu — dwumianowy system pracy: każda maszyną ma dwóch operatorów, dzięki czemu jest bardzo wydajna. Na co dzień korzysta się więc tutaj z najnowszych osiągnięć techniki, wprowadza nowoczesną organizację pracy, nauka rzeczywiście współpracuje z praktyką — dla jej potrzeb, a nie odwrotnie.

Do niedawna odstawialiśmy od Poznania — powiedział mi Tadeusz Iwański, dyrektor PGR Nowogard — ale dziś np. w organizacji produkcji mamy już podobne, a nawet lepsze wyniki i chyba głównie dzięki organizacji pracy można było np. w ciągu 4 lat trzykrotnie w skali całego zjednoczenia zwiększyć produkcję mięsa z hektara. Z 90 kg do 240.

Samoloty, radiotelefony, komputery, informatyka — słowem szczyty nowoczesności.

...iżw. wąskie gardła

W Kombinacie Węgorzyno, w gabinecie dyrektora Józefa Nowaka rozmawialiśmy przy świecach. Nie chodziło o wytworzenie nastroju „światła, ciepła, w kawiarni w podziemiach pałacu pegeerowskiego gdzieś w Poznaniu”, ale po prostu — elektrownia wyłączała prąd. Rozmawialiśmy przy świecach, podczas gdy w sąsiednim pokoju stało jedno z urządzeń peryferyjnych, przed budynkiem, w „Wolcie” kierowca przysłuchiwał się popiskiwanom radiotelefonu, a obok w suszarni nie pracowała elektroniczna sterownia procesu zwanego suszeniem.

Wszyscy tutaj rozumieją trudności energetyczne i nawet nie mają pretensji, gdy czasem nie ma światła. Denerwuje jednak, że elektrownia nigdy nie powiadomi o planowanym wyłączeniu energii. Ale potrzeba jest matką — więc Jan Wielgus, mechanik skonstruował urządzenie, które z przekładnika mocy cienia daje napęd na agregaty udajowe. Dzięki temu wynalazekowi można w wypadku braku prądu wydoić ponad 1000 krów. Krowa nie może czekać. Dyrektor Nowak nigdy nie zgodził się na marnotrawstwo — „A w 90 proc. jest to mleko najwyższej jakości, klasy A”.

Wszystko to, co opisuję, to nie jest wyidealizowany obraz, ale to, co widziałem i czego doświadczyłem.

Podobnie i bez radiotelefonów nikt już nie wybiera sobie pracy. Zainstalowano je w każdej dyrektorskiej „Wolcie” i w kilkunastu niewielkich, węglowych punktach każdego przedsiębiorstwa. Sześć ma blyskawiczną informację, może szybko podejmować decyzje, „dyktować z marszu”. Ile na tym zaozczędzono czasu (np. w przeleciach na „telefonie - oczekiwano - godzinny”), ile zaozczędzono cystern benzyny, ile uniknięto godzin przestoju, stracił — tego nikt nie jest w stanie obliczyć.

W swolnym banku informacji, jakim jest Branżowy Ośrodek Informatyki i Ekonomiki Zjednoczenia, ośrodku nie mającym swojego odpowiednika w kraju, gdzie ekspluatację się pięć systemów elektronicznego przetwarzania danych i którego analizy poprzedzają wydawanie wszystkich ważniejszych decyzji, ośrodku tym p. Informowano mnie, że w całym

Niezwykłe urodziny

(A) 90-letnia mieszkanka Bydgoszczy — Marianna Sendel jest „babcią” największej chyby w naszym kraju rodziny. Poza pięcioma córkami, doczekała się ona bowiem ponad 40 wnuków i blisko 80 prawnuków oraz kilku praprawnuków.

W dniu jej 90 urodzin przysłało jej życzenia około 130 najbliższych osób, obdarowując ją mowami kwiatów i upominków. (PAP)

Prawda o sytuacji rodziny w Twardogórze

JÓZEF KRUK
JACEK OSTERWA

TRZECIEGO lutego br. ukał się w „Życiu Warszawy” artykuł pt. „Dramatyczna sytuacja wielodzietnej wdowy”, w którym przedstawiliśmy relację Czytelniczki z Twardogórze.

Aniela K., mówiąc o kłopotach i trudnościach materialnych swych dzieci stwierdziła, że władze terenowe w ogóle nie interesowały się i nie interesują losem jej licznej rodziny. Utrzymywała, że chorowała do naczelnika, do urzędu gminnego w swych sprawach, ale wracała zawsze z pustymi rękami. Jeździła także do Wrocławia do władz lokalnych, lecz niczego nie załatwiła pozytywnie. I dlatego właśnie przyjechała do redakcji „Życia Warszawy”.

Otrzymałmy w tej sprawie obszernie wyjaśnienie władz wojewódzkich z Wrocławia i z urzędu gminnego w Twardogórze. Nasza wizyta w Twardogórze pozwoliła ustalić, w obecności wszystkich zainteresowanych stron, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd, jeśli idzie o zarzut całkowitego braku zainteresowania władz terenowych losem Anieli K. i jej dzieci. Co więcej — Aniela K. przepraszała Czytelniczkę „Życia Warszawy” za przedstawienie fałszywego o-

brazu o swojej i dzieci sytuacji. A oto stan faktyczny:

Cztery córki w wieku 11-17 lat znajdują się na całkowitym utrzymaniu państwa, w Dobroszycach. Dostały się tam dzięki usilnym staraniom naczelnika, na którego skarżyła się tak gniewnie wdowa w redakcji „Życia”. Decyzją komisji kwalifikacyjnej matka została zwolniona od wszelkich opłat za pobyt tych dzieci w ośrodku w Dobroszycach.

Na uwagę zasługuje fakt, że matka — jak to stwierdził naczelnik — bardzo chętnie przyjeżdżała na oddanie dzieci, (notabene zaniedbanych) pod opiekę państwa, z pełnym utrzymaniem. Tylko 7-letni Adam i 8-letnia Renatka pozostają przy wdowie, pobierającej rentę na nie w wysokości 2 729 zł.

Dwóch dorosłych synów, Józef i Stanisław, mieszka z matką. Pracują i faktycznie nie potrzebują pomocy materialnej. Nie łożą ani jednej złotówki na swą matkę, co potwierdziła zainteresowana.

Wdowa ma jeszcze dwie dorosłe córki. Jedna dawno opuściła rodzicielski dom, a druga, Danuta, z dwójkiem małych dzieci, porzucała przez męża, zamieszkała ponownie u matki, pogarszając i tak już trudną sytuację lokalową, gdyż w 2 pokojach z 2 kuchniami mieszka obecnie 8 osób. Władze gminy

stwierdziły, że nie mają żadnej możliwości zapewnienia innego lokalu.

Obejrzeliśmy dokładnie mieszkanie. W szerszym roku w ramach remontu przerobiono spłazkę na drugą kuchnię dla Danuty, zamieszkałej z 2 dziećmi u matki, Anieli K.

Trzeba przyznać, że wymaga remontu, który — jak zapewnił naczelnik — będzie wkrótce zrobiony.

Mieszkanie, poza światłem i urządzeniami ogrzewczymi, nie posiada żadnych wygód. W NIOSKI: dzieci i cała rodzina tej wdowy jeszcze za życia ojca korzystały z wydanej pomocy państwa do czasu osiągnięcia pełnoletniości. Tylko dwójka z 10 dzieci obecnie pozostaje przy matce. Otrzymywały pomoc — kilka razy w roku — w postaci odciepzy, bielizny pościelowej. Zakupiono także meble, materace i opał. Ostatnio takiej pomocy udzielono w styczniu br. — tylko w postaci kwitu na odbiór węgla.

Warto zwrócić uwagę, że 7-letni Adam ma zapewnione całonocne utrzymanie w przedszkolu, a matka została z tego tytułu zwolniona od września br. z wszelkich opłat. Tak więc faktycznie z 2 729 zł łożą ciężar na Adasia i Renatkę, która nie jest objęta tak wydatną pomocą państwa, jak pozostałe starsze dzieci.

Po szczegółowych rozmowach z władzami terenowymi i wnioskowym badaniu całości sprawy,

udałmy się do domu Anieli K. Zastaliśmy ją i najstarszą córkę z dwójkiem małych, białych i wynędzniałych dzieci. Była to 8-letnia Renatka, córka Anieli K. W tym czasie Adaś przebywał w przedszkolu. Pani Aniela przygotowywała obiad dla dzieci, który składał się z postnej polewki i bułki pokrojonej w kostkę.

Renata leżała na tapczanie w brudnych łóżkach, choć matka mogła ją była ubrać w rzeczy przyslane przez życzliwych ofiarodawców, którzy spontanicznie zareagowali na tę sprawę. Tak więc dwójka małych dzieci, będących pod opieką matki, tej opieki faktycznie doświadcza w niewielkim stopniu. Wybiadła i chuda robły wrażenie wygłodzonych. Śniadania Renatka nie jadła przed północą do szkoły, bo jak stwierdziła matka „za wcześnie na rozpalanie ognia w kuchni”.

Niekolok nas los często chorującej Renatki, która — nie dziwnego — rzadko uczęszcza do szkoły. Należy sądzić, że podobny los spotka chłopca, gdy rozpocznie naukę w szkole. Wynika to z braku należytej opieki ze strony matki. Potwierdził to przedstawiciel MO. Władze terenowe kilkakrotnie w naszej rozmowie podkreślały, że otrzymywana pomoc państwa była wykorzystywana w sposób niewłaściwy (wszystko szło na wodkę).

NIE budzi natomiast najmniejszej wątpliwości opieka, jaką mają dzieci Anieli K. w Dobroszycach. Pozostaje

zatem otwarta kwestia opieki nad Adasiem i Renatką, węgutowanie przy matce. Skierowanie ich do Dobroszyc byłoby najwłaściwszym rozwiązaniem, uwzględniającym przede wszystkim dobro dzieci. Niezależnie od działania miejscowych władz, w sprawie tej może podjąć określone działania Liga Kobiet w Twardogórze.

Jest także w tym mieście Związek Harcerstwa Polskiego, który w swej pracy może znaleźć pole do działania. Zrodziła się także inicjatywa powołania do życia placówki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Twardogórze. Ta wysocze społecznie użyteczna instytucja będzie mogła swym zasięgiem objąć nie tylko rodzinę Anieli K., lecz także wszystkich tych, którzy ze strony społeczeństwa tej pomocy potrzebują.

Na nasz artykuł zareagowało również Towarzystwo Przyjaciół Dzieci we Wrocławiu. Świadczą o tym, że chcą wesprzeć działania władz terenowych w takich przedsięwzięciach.

P.S. Wszystkim Czytelnikom, którzy zadeklarowali pomoc materialną i finansową w tej sprawie, składamy najserdeczniejsze podziękowania za ich wrażliwość i spontaniczny odzew. Ponieważ opieka nad osobami potrzebującymi tego jest sprawowana w szerokim zakresie przez Polski Komitet Pomocy Społecznej prosimy tam kierować dary, które będą przez tę instytucję najwłaściwiej rozdzielone. A oto adres: PKPS Warszawa ul. Senatorska 13/15.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Tylko 12 bramek w ekstraklasie

Wisła remisuje w Bytomiu z Polonią 1:1 Legia — Górnik 1:1, Zagłębie — Stal 0:1

(P) Druga w tym roku kolejka spotkań ekstraklasy piłkarskiej przyniosła wyniki, które niewiele zmieniły układ tabeli, zwłaszcza w czołowej. Wisła w wyjazdowym meczu z bytomską Polonią zremisowała 1:1, taki sam rezultat padł w Zabrzu ze spotkaniu Legii z Górnikiem.

Nie było bramek w łódzkim meczu LKS z Szombierkami. Jedyne zwycięstwo gości odnotowaliśmy w meczu Zagłębia ze Stalą Mielec. Mielczanie wygrali 1:0. W pozostałych spotkaniach zwyciężyli gospodarze: Lech z Ruchem 3:0, Zawisza z Widzewem 1:0, Śląsk z Arką 1:0 i Pogoń z Odrą 2:0. Padło więc w sumie zaledwie 12 bramek.

Po meczach niedzielnych tabela wygląda następująco:

1. Wisła	29	23—15
2. Lech	28	22—15
3. Śląsk	26	28—26
4. Legia	24	37—22
5. Stal	23	25—20
6. LKS	23	18—14
7. Zagłębie	22	25—23
8. Polonia	20	20—17
9. Arka	20	17—23
10. Odra	18	23—25
11. Ruch	18	17—22
12. Pogoń	18	23—31
13. Szombierki	18	15—23
14. Zawisza	17	19—24
15. Górnik	16	21—23
16. Widzew	16	20—30

Polonia — Wisła 1:1

Bramki zdobyli: dla Polonii — Studziba (w 29 min.), dla Wisły — Iwan (w 45 min.), Widzów: ok. 20 tys.

Dziwny był to mecz. Przypominał bardziej sparring dwóch zaprzyjaźnionych zespołów niż walkę o ligowe punkty. Tempo było spacerowe, brakowało zakaskujących podaj i ostrych strzał. Celowała w tym Wisła, która skutecznie uspiła bołowa, jak wydawało się po spotkaniu w Mielcu (1:0 dla bytomian). Polonie, Bytomscy piłkarze odczuwali widocznie respekt przed rywalem i dlatego gra na remis została przez nich przyjęta.

Jeden tylko piłkarz nie przyjął w tym meczu wyzyskującej postawy. Był nim Antoni Szymanowski, który starał się podkopać kolegów do walki, przyspieszyć akcje dalekimi przetrzaskami. Sam zresztą często inicjował ataki i kilkakrotnie strzelał. Bramka dla Polonii była własnie prezentem krakowskich obrońców i bramkarza. Ich niezdyscyplinowanie skutecznie wykorzystał Studziba. Wyrownując gola zdobył dla gości Iwan, który przejął, piłkę „po dostręgowaniu Kmiecika z rzutu rożnego. (1:1.)

Górnik — Legia 1:1

Bramki zdobyli: dla Górnika — Szymura (w 80 min.), dla Legii — Kusto (w 81 min.), Widzów: ok. 15 tys.

Zagłębie — Stal 0:1

Bramkę zdobył Oratowski (w 19 min.). Widzów: ok. 8 tys.

Stal odniosła zastępowe zwycięstwo. Sosnowiczanin po stracie bramki uzyskali przewagę w polu i wyrzucali kilka sytuacji, których nie potrafili jednak wykorzystać.

Od 63 min. meczu w drużynie Stali wystąpił Andrzej Sarmach, który zmienił Andrzeja Demko. Sarmach grał jednak słabo. Doskonale mecz rozegrał natomiast Henryk Kasperczak. Podobnie się również Grzegorz Łato, a ponadto wyróżniali się Krzysztof Rzeszyński i Zygmunt Kućka. W drużynie sosnowickiej bardzo dobrze grali Wojciech Rudy i Jerzy Dworczyk oraz bramkarz Zdzisław Kostrewa.

Pogoń — Odra 2:0

Bramki zdobyli: Klasa (w 30 min.) i Wolski (w 47 min.). Widzów: ok. 11 tys.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Pogoń zwyciężyła za sprawienia, bowiem grała szybciej i skuteczniej. Wynik mógłby

Urszula Kielan skoczyła wzwyż 190 cm!

(A) Niespełna 18-letnia Urszula Kielan ustanowiła halowy rekord Polski w skoku wzwyż wynikiem 190 cm. Rezultat ten uzyskała ona podczas międzynarodowych zawodów w Trzeńcu (w CSRS), zajmując pierw-

Dobra postawa Jana Józwicka

(A) Postacią numer 1 międzynarodowych zawodów mężczyzn w łyżwiarstwie szybkim na torze w Inzell o „Złote Łyżwy” jest Amerykanin Eric Heiden. Demonstruje on nadal świetną formę. W sobotę wygrał obie konkurencje sprinterów — biegi na 500 i 1000 m. Na szczególną uwagę zasługują jego rezultaty na 1000 m 1:15.99. Tylko nieznacznie ustępujący rekordowi świata radzieckiego biegacza Kulikowa (1:15.33). Dobrze spisuje się w Inzell Jan Józwick. Na 500 m Polak był szósty — w 39,10 sek., a na 1000 m — jedenasty w czasie 1:20,77, co dało mu po pierwszym dniu ósmie miejsce w wieloboju — 79,485 pkt. Bieg na 500 m wygrał Heiden w 38,28.

clawianie sprawiali wrażenie zmęczonych ostatnim meczem Pucharu Polski. Gospodarze grali niezbyt dokładnie, a już zupełnie nie popisali się w sytuacjach podbramkowych.

Goście nie wykorzystali tylko jednej stuprocentowej okazji do zdobycia bramki, kiedy w 4 min. Korynt nie trafił w piłkę, będąc „sam na sam” z bramkarzem Śląska.

W zespole Śląska wyróżnili się: Zmuda i Erlich, natomiast w Arce Korynt oraz Dybicz.

Lech — Ruch 3:0

Bramki zdobyli: Chojnacki (w 3 i 79 min.) oraz Okoński (w 8 min.). Widzów: 25 tys.

Gospodarze rozpoczęli mecz w ostrych tempie. Akcje inicjowane przez Justka (najlepszego zawodnika na boisku) siły spore zamieszanie w szeregach defensywy chorowian, która nie potrafiła skutecznie zatrzymać szybko grających przeciwników. Duże trudności mieli też obrońcy Ruchu z pilnowaniem Okońskiego i Chojnackiego. Po uzyskaniu prowadzenia Lech zwolnił tempo i gra wyrównała się. Goście kilkakrotnie stworzyli pod bramką. Mowlika niebezpieczną sytuację, z których najlepszą miał Bula. Strzelił jednak niecelnie.

Sportowa sielanka w Stalowej Woli

(P) W ubiegłorocznym współzawodnictwie „Klub sportowy zalodzie i środowisku”, Zakłady Klub Sportowy Stal Stalowa Wola uplasował się w ścisłej czołówce krajowej, zajmując drugie miejsce. Co spowodowało tak wysoki ocenę? Czym wyróżnił się klub, który mimo niewątpliwych osiągnięć w sporcie wyczynowym do „supermocarstw” przecież nie należy?

Kombinat przemysłowy Huta „Stalowa Wola” wytwarza rytm życia tego miasta. Od samego początku istnienia huty, a więc od 1937 roku — miasto powstawało i rosło wraz ze swym niemal monopolistycznym zakładem pracy. Na 50 tys. mieszkańców ponad 26 tys. pracuje w kombinacie. Spośród wielu sfer życia, w których huta wywiera wpływ na społeczeństwo stalowowliskie, nie mogło zabraknąć sportu, rekreacji i turystyki.

W bieżącym roku „Stal” obchodził swe 40-lecie. Początkowo istniały tylko dwie sekcje — piłki nożnej i boks. Wojna

Andrzej Mąkowski mistrzem przelaju

(P) Na urozmaiconej trasie, położonej wokół stadionu gdańskiej Lechii, odbyły się w niedzielę mistrzostwa Polski w kolarskim przełaju. Startowało 215 zawodników. Seniorzy mieli do pokonania dystans ok. 22 km, juniorzy ok. 13 km, a juniorzy młodsi — ok. 11 km.

Oto wyniki:
Seniorzy: 1. Andrzej Mąkowski (Cheminik Police) — 1:35:57; 2. Grzegorz Jaroszewski (Zyrardowianka) — 1:36:45; 3. Mięczyński Cielecki (Karolina Jaworzna SL) — 1:38:52; 4. Zbigniew Ilski (Rydutowy Czernica) — 1:42:42; 5. Krzysztof Kula (Pomorzanin Nowogard) — 1:44:17; 6. Kazimierz Markowski (Gwardia Białystok) — 1:48:17.

Juniorzy: 1. Zbigniew Halcner (Ziemia Opolska) — 1:01:13; 2. Ryszard Bonda (Pomorzanin Nowogard) — 1:02:41; 3. Tadeusz Sikorski (MLKS Kościerzyna) — 1:03:40.

Juniorzy młodsi: 1. Mięczyński Korycki (Agro Sudety Jel. Góra) — 52:41; 2. Lucjan Lesko (Karolina Jaworzna SL) — 53:41; 3. Henryk Sawicki (Pomorzanin Nowogard) — 55:09.

Argentyna — Urugwaj 0:0

(P) W Mar del Plata piłkarze Argentyny przeprowadzili pierwszy test przed mistrzostwami świata. W obecności 30 tys. widzów gospodarze „Mundialu” zremisowali z Urugwajem 0:0. Drużyny zademonstrowały słabą formę.

Kubańscy pięściarze faworytami belgradzkich mistrzostw świata

(A) Do kraju powrócił z 3-tygodniowego stażu trenerskiego na Kuby jeden z polskich szkoleniowców bokserskich — Czesław Płak. Pobyt naszego trenera na Kuby był bardzo pozytywny. Miał on możliwość obserwowania pięściarzy kubańskich bezpośrednio przed dwiema ważnymi imprezami — meczem z USA, a następnie międzynarodowym turniejem „Cordoba Cardin”.

Pięściarstwo na Kuby jest niezwykle popularne. Wszystkie mecze, lub turnieje pięściarskie transmitowane są przez miejscową telewizję. Na dwie godziny przed rozpoczęciem imprezy, obiekt jest pełny. Na Kuby boksem zajmuje się młodzież już od 12 roku życia. Talentowani bokserzy trafiają z prowincji do grupy centralnego szkolenia w Hawanie. Tam młodzież (od lat 14 do 17) zajmuje się grupą trenerów pod kierunkiem Pedro Roque. Wśród trenerów pracujących z młodzieżą jest także były mistrz Europy wagi muszej — Wiktor Bystrow (ZSRR).

Obecnie grupa młodzieżowa trenująca w Hawanie składa się z 38 pięściarzy. Najlepsi z tej grupy trafiają do zespołu seniorów kierowanego przez Alcidosa Sagarre — trenera selekcjonera zespołu Kuby. Sagarra wspomagany jest przy pracy z zespołem 66 pięściarzy przez 7 trenerów, dwóch masa-

żystów, dwóch psychologów oraz lekarzy. W tym zespole pracuje się już znacznie więcej niż w grupie młodzieżowej.

— Zawodnicy trenują dwa razy dziennie. Nic więc dziwnego, że pięściarze Kuby są niezwykle groźnym przeciwnikiem dla każdego. Prezentują agresywny, techniczny boks oraz doskonale przygotowanie kondycyjne. Nie liczy się w tym zespole wiek. Dla przykładu najstarszym finalistą turnieju „Cordoba Cardin” był 27-letni V. Corona zaś najmłodszym 15-letni B. Hernandez.

Pięściarze Kuby startują co roku w wielu turniejach, tuż po zakończeniu turnieju „Cordoba

Cardin”, 22-osobowa grupa najlepszych kubańskich pięściarzy przewidziana jest do startu w II mistrzostwach świata w Belgradzie. Wystąpią oni także w międzynarodowym turnieju w Minsku. Do mistrzostw świata przygotowywać się będą w bułgarskich górach, skąd udadzą się do Belgradu.

Zdaniem trenera Czesława Płaka filarami zespołu kubańskiego w mistrzostwach świata będą tacy pięściarze jak Jorge Hernandez (papierowa), Samuel Belford (muza), Adolpho Horta (kogucik), Andres Aldama (lekkopięśniarz), Sixto Soria (półciężka) i Teofilo Stevenson (ciężka).

Józef Łuszczek mistrzem Polski

(A) Na trasach biegowych na Cyrhli koło Zakopanego rozegrano w sobotę dwie konkurencje LIII narciarskich mistrzostw Polski seniorów w konkurencjach klasycznych. Kobieci walczyły na dystansie 5 km, mężczyźni pokonywali dystans 30 km.

Tysiące sympatyków narciarstwa zgromadzonych wzdłuż tras oczekiwało na bieg bohaterów narciarskich mistrzostw świata w Łańcu Józefa Łuszczka. Mistrz świata w biegu na 15 km i brązowy medalista „trzydziestki” nie zawiodł oczekiwań — biegł lekko, swobodnie i prowadził od startu do mety. Wśród kobiet do białą formą błysnęła Anna Gębala, która wyprzedziła koleżankę klubową Annę Pawlusiak. Świetnie spisała się juniorka z zakopiańskiego AZS Helena Pawlikowska, zajmując trzecie miejsce.

5 KM KOBIEC

1. A. Gębala (BBTS) — 15:29,07;
2. A. Pawlusiak (BETS) — 15:33,05;
3. H. Pawlikowska (AZS Zakopane) — 15:36,43;
4. J. Guzik (Podhale) — 15:51,73;
5. E. Kułaga (MKS Duszniki) — 16:16,92;
6. Z. Czerwińska (Limanovia) — 16:16,92.

30 KM MĘŻCZYZN

1. J. Łuszczek (Start) — 1:17:04,19;
2. W. Gębala (BBTS) — 1:18:30,41;
3. J. Staszal (Start Zak.) — 1:20:00,18;

Seria niespodzianek w biathlonie Znakomita forma reprezentantów NRD

(P) W niedzielę zakończyły się w Hochfilzen (Austria) mistrzostwa świata w biathlonie. W ostatnich dwóch dniach imprezy wielkie sukcesy odnieśli reprezentanci NRD, którzy zdobyli w sumie aż 9 medali (w tym 4 złote).

W sobotę odbyły się biegi sprinterskie seniorów i juniorów na dystansie 10 km z dwukrotnym strzelaniem do lamiliwych celów. Wśród seniorów wszystkie medale wywalczyli biathloniści NRD. Zwyciężył Franz Ullrich przed Eberhardem Roeschem i Klausen Siebertem.

Polacy spisali się słabo. Józef Michniak był 30, tracąc do zwycięzcy prawie 4 minuty. 35 miejsce zajął Jerzy Szyda, 59 — Wojciech Murahka, a 61 — Leopold Łatawiec.

Wśród juniorów faworytów pozostali Norweg Kjell Soebak, który wyprzedził Bułgara Władymira Weliczowa i reprezentanta ZSRR, Władymira Artemiewa. Najlepiej z Polaków, Mięczyński Bodziana, był 13.

Niedzielne biegi sztafetowe (seniorzy 4x7,5 km, juniorzy 3x7,5 km) zakończyły się zwycięstwami drużyn NRD. Polacy spisali się bardzo słabo. Seniorzy zajęli 12 miejsce, a juniorzy — 9.

WYNIKI:

JUNIORZY: 1. Kjell Soebak (Norwegia) — 35:11,56 (1 pkt. karny); 2. Władymir Weliczow (Bułgaria) — 35:40,13 (1); 3. Władymir Artemiew (ZSRR) — 35:45,68 (3); 4. Wiktor Andew (ZSRR) — 35:46,17 (2); 5. Tapani Koehkaf (Finlandia) — 35:56,03 (1); 6. Wolfgang Schutze (NRD) — 38:05,7 (3); 13. Mięczyński Bodziana (Polska) — 37:38,16 (1).

Nasi bojerowcy w opinii rywali

(A) Dużo się mówi ostatnio za granicą na temat wyczynów naszych bojerowców, a szczególnie fantastycznej postawy naszego aktualnego mistrza świata — Bogdana Kramera. Po zakończeniu mistrzostw Austrii, w których nasz reprezentant wygrał aż sześć wyścigów, komandor europejskiej floty bojerowej, a zarazem uczestnik tych mistrzostw, Holender Wim van Acker powiedział: „Postępy jakie poczynili polscy bojerowcy w ostatnich latach są zdumiewające. Poza reprezentantami ZSRR i USA nie mają sobie równych w świecie — Polacy stanowią obecnie ścisłą czołówkę światową w tej dyscyplinie sportu.”

obu imprezach (ostatnio udeło się to Johnowi Newcombe'owi w 1967 r.).

Włączyli się też do zabawy szefowie WCT (World Championship Tennis). Choć poszli oni w zeszłym roku na ugodę z Międzynarodową Federacją Tenisową i obiecali nie wchodzić w parady organizatorów turniejów Grand Prix, to wcale jednak nie pozbyli się wielkich ambicji. Oto bowiem postanowili zorganizować w 1978 r. imprezę, jakiej jeszcze w historii tenisa nie było. Chcą mianowicie zaprosić w dniach 10—16 lipca na korty w Forest Hills dwunastu najlepszych graczy świata. Wzlebili w tym turnieju udział zwycięzcy największych i najbardziej cenionych tenisowych imprez: międzynarodowych mistrzostw USA (halowych i letnich), mistrzostw Australii, Francji i Wimbledonu, turnieju mistrzostw Grand Prix, finału WCT oraz tzw. „Challenge Cup”. Resztę uczestników dokooptowano by na podstawie aktualnej listy klasyfikacyjnej. Zwycięzca tego zlotu asów otrzymałby, bagatelka, 100 tys. dolarów.

Jeśli już przy tenisowych nowoślach jesteśmy, to wspomnijmy też o meczu Europa — Ameryka Płd., który w dniach 9—12 marca odbędzie się w Madrycie. W reprezentacji Europy, prowadzonej przez Jaime Ballego w wystąpią: Rumun Ilie Nastase, Włosi Corrado Barazzutti i Adriana Panatta, Brytyjczak Buster Mottram oraz Polak Wojciech Fibak. Natomiast do drużyny amerykańskiej powołano: Argentczyka Guillermo Vilasa, Paragwajczyka Victora Peciego, Kolumbijczyka Ivana Molinę, Chilijczyka Jaime Pillola oraz Brazylijczyka Thomasa Kocha. Kapitanem będzie Jose Edison Mandarino, który (podobnie jak Koch) grał przed laty na kortach Warszawianki.

Mniejsza już o nagrody (2,4 mln. pesetów), nas bardziej obchodzi atrakcyjność spotkań w Madrycie. Liczymy więc gorąco na naszą telewizję.

Koszykarze Realu prowadzą

(P) Rozegrano trzecią rundę półfinałowej puli Pucharu Europy w koszykówce mężczyzn. Oto rezultaty: Real Madryt — Maccabi Tel Awiw 98:77 (46:34), Asvel Villeurbanne — Jugoplastika Split 112:82 (53:44), Alvik Sztokholm — Mobiligirgi Varese 79:95 (38:40).

Prowadzi Real Madryt — 15 pkt. (855—681).

W. Fibak w Poznaniu

(P) Do Poznania powrócił po dwumiesięcznych startach na kontynencie amerykańskim Wojciech Fibak.

Przyjechałem do kraju na krótko, bowiem już we wtorek wyjeżdżam do Madrytu na mecz Europa — Ameryka Płd. Wystąpię w drużynie starego kontynentu zarówno w grze pojedynczej, jak i podwójnej. Nie znam jeszcze mojego partnera w deblu. Cieszę się, że powołano mnie do składu Europy i postanowiłem się jak najlepiej zaprezentować polski tenis. Po tym spotkaniu wracam do kraju. Chcę zagrać w meczu o Puchar Davisa z Francją.

W najbliższych planach przewidziałem udział w turniejach w Medanie i w Rotterdamie. Będą to dla mnie ważne starty, ponieważ walczę o awans do pierwszej „osiemki” w klasyfikacji WCT. Finał tych rozgrywek odbędzie się w drugim tygodniu maja w Dallas. Mam duże szanse udziału w tym turnieju. Obecnie znajduję się na liście WCT na dziewięćtych pozycji, wspólnie ze Stocktonem. W punktacji Grand Prix sklasyfikowany jestem natomiast na dwunastym miejscu.

Z kortów

(P) W turnieju tenisowym w Memphis (stan Tennessee) do finału zakwalifikowali się Amerykanie: Jimmy Connors po wyeliminowaniu Hiszpana Jose Higuera 7:5, 6:3, oraz Tim Gullikson (pokonał swojego rodaka Sandy Mayera 4:6, 6:4, 7:6).

Wyniki ćwierćfinałów: Connors — Mark Fox (W. Brytania) 6:4, 3:6, 6:2; Higuera — John Lloyd (W. Brytania) 6:1, 6:4; Gullikson — Bob Lutz (USA) 6:4, 5:7, 6:4; Mayer — Eddie Dibbs (USA) 6:1, 7:5.

W finale turnieju w Hollywood zmierza się Rumun Ilie Nastase i Amerykanin Tom Gullikson (brat finalisty z Memphis). Nastase wyeliminował Amerykanina Briana Teachera 6:3, 6:4, a Gullikson wygrał z Australijczykiem Dickiem Crayl'm 3:6, 6:1, 6:3.

W ćwierćfinale sensacyjnej porażki doznał dwukrotny mistrz Wimbledonu, Szwed Bjorn Borg. Uległ on Tomowi Gulliksonowi 4:6, 4:6.

W półfinale turnieju tenisowego w Kansas City Amerykanka Billie Jean King pokonała Australijkę Evonne Goolagong 6:2, 6:3.

DUŻY LOTEK

I losowanie:

11—16—25—27—46—49 — dod. 37.

II losowanie:

16—18—35—37—40—41.
Końcówka banderoli: 5834.

DUŻA SYRENKA

12—15—23—33.

Końcówka banderoli: 885426.

MAŁA SYRENKA

I losowanie:

5—10—13—14—19—22.

II losowanie:

3—12—15—16—23—27.

III losowanie:

2—4—9—14—19—20.

★

Nagroda specjalna (1.000.000 zł) w zakładach EXPRESS LOTKA z dnia 1.III 1978 r. przypada na kupon o nr banderoli 851351 serii GM z kop. 1/21 w oddziale PPTS w Warszawie.

Z BOISK ANGLII

I liga:

1. Arsenal — Manchester City 3:0.

2. Aston Villa — Leicester 0:0.

3. Chelsea — Liverpool 3:1.

4. Coventry — Birmingham 4:0.

5. Derby — Newcastle 1:1.

6. Everton — Queens Park 3:3.

7. Ipswich — West Bromwich 2:2.

8. Leeds — Bristol City 0:2.

9. Manchester Utd. — Middlesbrough 0:0.

10. Nottingham — West Ham 2:0.

11. Wolverhampton — Norwich 3:3.

II liga:

12. Charlton — Blackburn 2:2.

13. Crystal Palace — Stoke 0:1.

„Bieg Piastów” w Jakuszykach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

razie, bardziej swojskie i demokratyczne, nie uprawia się go na pokaz, ale naprawdę dla przyjemności.

Po ogłoszeniach w całej krajowej prasie — zgłoszenia napłynęły z całego kraju. Za pięć dwunasta (w przenośni i dosłownie, bo bieg zaczął się w samo południe) — druga była jeszcze kolejka do startów w sędziowskich po numerach startów. Wreszcie w północy, naprawiano, lub wymieniano zepsute wiązania, jeszcze rodzice prowadzili swe pociechy do startujących w ostatniej kolejności grupy dzieci. A tymczasem, brodaty zawodnik z pierwszej linii startowej biegu głównego (na 40 km), zniecierpliwiony oczekiwaniami — trzykrotnie poderwał liczną grupę do fali startu, by w końcu, po wystrzale petardy, spóźnić się o parę sekund.

„Bieg Piastów” zdobył sobie bez wątpienia ogromną popularność. Świadczy o tym niezliczone, że ustanowienie inicjatora tej imprezy jest prawie niemożliwe — taka delikatna stała się to sprawa. Z drugiej zaś strony, inicjator, wa doświadczenia działaczy (bo takie widzę wyjście z sytuacji) zyskała niezliczonych w tym roku protektorów. Z wyliczenia patronów tej imprezy powstała prawdziwa księga telefoniczna! Nie tak oficjalnym, ale za to autentycznym patronem „Biegu Piastów” stał się natomiast, Józef Łuszczek, którego gigantyczne zdjęcie na planszy, ustawionej w kotłowni, zastępowało obecność samego mistrza świata w Jakuszykach — startował w tym samym czasie w mistrzostwach Polski. Ufundował za to nagrodę (narty) dla zwycięzcy biegu głównego.

Impreza przebiegała stosunkowo sprawnie, jak na tak dużą liczbę startujących, dobrze funkcjonowały kioski z gorącymi kielbasami, bigosem i grochówką, gdy polana opustoszała, na starcie zawodników publiczność przygrywała, górnica orkiestra, albo demonstrowano pokaz mody sportowej. Modelki cudem uchroniły obcaszki eleganckich botów od zagłady w głębokim, przymarznionym śniegu, a prezydent Jeleniogórskiego WPHW reklamował ze swadą nie tylko dresy i ocieplacze, ale także narty biegowe i wiązania, co wywołało niejaką wesołość, każde dziecko wie, że o narty biegowe w naszych sklepach trudno, zaś biegowców wiążą — nie ma w ogóle.

Biegi rozegrano na trzech dystansach: bieg główny na 40 km, młodzieżowy na 10 km i dziecięcy na 3 km. Tak było po raz ostatni. Od przyszłego roku wprowadzi się w Jakuszykach inną formułę: 15 i 50 km, bez względu na wiek, a tylko na samocenne możliwości każdego z uczestników. Ma to upodobnić „Bieg Piastów” do podobnych imprez rozgrywanych w Murmańsku, w Szwecji, w RFN i kilku innych krajach i pozwolić nam na wejście do Europejskiej Federacji Narciarskich Biegów Długodystansowych. W tym celu przyjechało do Jakuszy



Przed żuźlowym sezonem

(A) Do eliminacji indywidualnych mistrzostw świata na żużlu pozostało jeszcze sporo czasu, ale Główna Komisja Żużlowa PZM ustaliła już obsadę poszczególnych turniejów. W tym roku Międzynarodowe Władze Żużlowe (FIM) zdecydowały, iż we wstępnych eliminacjach, które rozegrane zostaną w Słanach (CSRS) wystartuje trzech Polaków (dotychczas z uwagi na wysoką pozycję polskich żużlowców na świecie nasi zawodnicy rozpoczynali eliminacje dopiero od ćwierćfinałów). Na turniej w Słanach wyznaczono następujących zawodników: Leonarda Rabe i Jerzego Szczęśliwego (obaj Kolejarz Opole), Roberta Słabonia (Sparta Wrocław) i Bolesława Procha (Stal Gorzów).

Czwierćfinały odbędą się 7 maja w Częstochowie, Krumbach (RFN), Varese (Włochy) i Miskolcu (Węgry). Limit dla polskich żużlowców przewiduje, iż w Częstochowie wystąpi

Porażka A. Karpowa w turnieju arcymistrzów

(A) W małej miejscowości jugosłowiańskiej Bugojno, gdzie odbywa się szachowy turniej arcymistrzów, doszło w piątek do dość niespodzianki. Mistrz świata — Anatól Karpow, przegrał swą partię z Janem Timmanem i stracił prowadzenie w turnieju.



(A) Rodzinny „tandem” narciarski

szczyt ośmiu Austriaków i trzech Włochów, przedstawicieli tamtejszych klubów długodystansowego narciarstwa — mieli się przyjechać, czy się do tego grona nadadzą.

Wejdzmy do tej federacji, jeżeli jest nam to potrzebne — nie posadzę nikogo, by czynił te starania po to, aby potem jeździć na międzynarodowe kongresy. Ale nie zagubimy przy okazji klimatu i uroku tej imprezy, która w swojej obecnej postaci sprawia, iż kto ją raz chociaż obejrzał — musi się zachować w biegowym narciarstwie.

TERESA BRODZKA

W samo południe zawodnicy wystartowali do biegu głównego na dyst. 40 km. Zwyciężył Stanisław Michon z Karpacza przed Edwardem Dudkiem (Górnik Wałbrzych) i Grzegorzem Sadowskim (WKN Warszawa). Wśród kobiet na tym dystansie triumfowała Ewa Drahem przed Marią Skrzyńską i Cecylią Stankiewicz. Startowali na tej trasie także narciarze z Austrii i Włoch. Najstarszy uczestnik imprezy, 73-letni Paweł Oprocha z Miłkowa, pokonał 40-kilometrową trasę w dobrym czasie, dobijając do mety w pierwszej setce zawodników. Inicjator jakuszyckich biegów, Julian Gozdowski, zwyciężył ostatnim „Biegiem Gwarków” nie zdecydował się na dystans 40 km, ale dla podtrzymania tradycji przebiegł poza konkurencją 20 km.

Młodzież do lat 16 biegła na trasie 10 km. Wśród dziewcząt najszybciej osiągnęła metę Urszula Rogala przed Iwoną Salomon i Elżbietą Opłoczyńska,

a wśród chłopców — Władysław Guzik przed Stanisławem Truchanem i Sławomirem Kulejem.

Dzieci do lat 9 pokonywały wyznaczoną trasę w czasie 15–30 minut. Zwyciężył trzecioklasista ze Szklarskiej Poręby, Dariusz Naumowicz. Najliczniejszą ekipę w tej grupie wystawiła Szkoła Podstawowa nr 4 ze Szklarskiej Poręby — pod opieką nauczyciela wf Ireny Kuchmistrz i Ireny Urban startowała ponad połowa wszystkich uczniów tej placówki. 70 dzieci przysłała Zbiórca Szkoła Główna w Piszawicach z Kamienną Górą.



złoty ZDZISŁAW KWIELECKI

Raz jeszcze o sprawie Nowickiego

(P) Dwa tygodnie temu zamieściliśmy na łamach „Życia” rozmowę z członkiem drużyny mistrzów świata i medalistą olimpijskim w kolarstwie, Mieczysławem Nowickim. Zawodnik ten — przypominamy — jesienią ubiegłego roku nie został powołany do kadry przygotowującej się do Wyciągu Pokoju. Krążyła pogłoska, że odcieńczył mu się sport.

Nowicki plotce zaprzeczył, zaś prawdziwych powodów nieścisłości, w jakiej nagle się znalazł, podać nie potrafił. Czuł się rozgoryczony, uważał bowiem, że ktoś powinien mu powiedzieć, o co chodzi. Czekaliśmy więc wraz z nim na wyjaśnienia kolarskich władz.

Oto niedawno spotkaliśmy się z szefami PZKol. Oto ich opinie w sprawie Mieczysława Nowickiego.

Dr Zbigniew Rusin — trener koordynator: Nowicki ściga się od 15 roku życia, jest więc już kolarzem wyeksplotowanym. Powiedziałbym nawet, że jest on bardziej „wyjeżdżony” niż Szurkowski. W dodatku ubiegły sezon miał nienajlepszy, nie ukończył żadnego ważniejszego wyciągu. Dlatego też nie znalazł się w kadzie.”

Wojciech Szkiela — wiceprezes PZKol: „Nie może być mowy o dyskryminacji Nowickiego. Październikowe badania lekarskie, które mają bardzo istotny wpływ na wybór kadry, nie wypadły dla Nowickiego najlepiej. Nie pojechał on w dodatku na zgrupowanie leżniacko-wypoczynkowe do Krynic, które właśnie jemu bardzo by się przydało.”

Witold Dziubiak — prezes PZKol: „Wygląda tak, jakby nam nie zależało na tym, aby w kadzie znajdowali się najlepsi polscy kolarze. Powie ktoś: „Nie ma wśród kandydatów do reprezentacji Nowickiego, nie ma Szurkowskiego, o co tym trenerom i działaczom chodzi?”. Tymczasem trzeba na całą sprawę spojrzeć z innej strony. Musimy przecież odmładzać kadrę, by później nie słuchać zarzutów, że tego nie robimy.”

Józef Pachla — Polska Federacja Sportu: „Można też rzec, że była to w stosunku do Nowickiego kara dyscyplinarna. Wysłał on list do Polskiej Federacji Sportu, w którym napisał, że został przez trenerów zwolniony ze zgrupowania w Krynicy. Tymczasem pozwolono nam tylko na 4-dniową nieobecność. Nowicki nas zatem okłamał.”

Dr Zbigniew Rusin: „Szansa Nowickiego są w tym sezonie otwarte. W ubiegłych latach zdarzało się częściej, że zawodnicy wracali do kadry. Udało się to m.in. Matysiakowi, Bławdzinowi i A. Kaczmarkowi. Może to zrobić również Nowicki.”

Od poniedziałku — 6. III. do niedzieli — 12. III.

6. NARCIARSTWO. Zakopane. Mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych (biegi):

6–7. NARCIARSTWO. North Conway — Cranmore. Puchar Świata (slalom gigant kobiet i mężczyzn):

6–12. KOLARSTWO. Paryż — Nicea (open):

7–12. LYZYWARSTWO FIGUROWE. Ottawa. Mistrzostwa świata:

8–12. BOJERY. Głogów. Międzynarodowe mistrzostwa Polski:

9. NIŁKA NOŻNA. XXII kolejka spotkań ekstraklas; 9 — 12. NARCIARSTWO. Holmenkollen. Międzynarodowe zawody w konkurencjach klasycznych:

9–12. TENIS. Madryt. Europa — Ameryka Północna:

9–12. TENIS. Mysłowice. Halowe mistrzostwa Polski:

10–12. SZERMIERKA. Paryż. Puchar Europy i Challenge Rommel (florety mężczyzn):

10 — 12. NARCIARSTWO. Murau. Mistrzostwa Europy juniorów w konkurencjach klasycznych:

10–12. SZERMIERKA. Turyn. Puchar Europy i Challenge Martini (florety kobiet):

10–19. TENIS. STOŁOWY. Duisburg. Mistrzostwa Europy:

11. NARCIARSTWO. Bad Kleinkirchen. Puchar Świata (bieg zjazdowy kobiet):

11–12. LEKKOATLETYKA. Mediolan. Halowe mistrzostwa Europy:

12. PIŁKA NOŻNA. XXIII kolejka spotkań ekstraklas; 12. LEKKOATLETYKA. Olsztyn. Finałowe mistrzostwa Polski:

12. NARCIARSTWO. Laax. Puchar Świata (bieg zjazdowy mężczyzn):

12 — 14. NARCIARSTWO. Zakopane. Memoriał Czechy i Marusarzówny (konkurencje klasyczne):

12–19. BOKS. Kraków. Mistrzostwa Polski.

„Biegiem ku słońcu” zakończono IMS

Od naszego specjalnego wysłannika JANA ZABIEGLIKA

(P) W Zleńcu, powyżej Dusznik, gdzie istnieje jeszcze znosne warunki narciarskie, zakończyły się w niedzielę Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Wzięło w nich udział ok. 1000 uczennic i uczniów z kilkudziesięciu szkół kraju. W programie dwudniowych zawodów były konkurencje biegowe oraz biathlon dziewcząt i chłopców. Na zakończenie Igrzysk odbyła się masowa impreza narciarska pod nazwą „Bieg ku słońcu”.

Jako pierwsze wystartowały dziewczęta w biegu na 3 km. Faworytką była Michałina Maciusek ze Szkoły Podstawowej w Niedzwiedziu (woj. nowosądeckie). Przewróciła się jednak na trasie i zajęła czwarte miejsce. Zwyciężyła jej szkolna koleżanka, Anna Wiatrowa. Dziewczęta z Niedzwiedzia wygrały także z dużą przewagą bieg sztafetowy.

Większą niedźwiedzią należy do gminy Mszana Dolna, szkoła, do której uczęszcza medalistka Igrzysk, liczy 216 uczniów. Prawie wszyscy jeżdżą na nartach. Opiekun zawodników z Niedzwiedzia, Adam Kasiński, powiedział: „Przez dwa lata pracowałem w szkole w Niedzwiedziu jako nauczyciel wf. Teraz jestem trenerem w pobliskim klubie Maraton Mszana Dolna i opiekuję się czterema szkołami. W naszej gminie prowadzona jest młodzieżowa liga narciarska. Dziewczęta, z którymi przyjeżdżam na Igrzyska, są pierwszymi moimi wychowankami, które osiągnęły tak duże sukcesy. Są one już przygotowane do uprawiania narciarstwa wyczynowego. Potrafią przebiec na treningu do 40 km dziennie.”

Najlepszy spośród 174 chłopców, którzy ukończyli bieg na 5 km (wystartowało 179) był uczeń ze SP w Lubatowie koło Krosna Edward Jakiel. Wyprzedził on wyraźnie faworyzowanych tam zakopiańczyków. W ugnim dniu Jakiel biegł na ostatniej zmianie sztafety wyprzedził swój zespół na trzecie miejsce, a wybiegł jako ósmy. Trenerem tego talentowanego biegacza jest Jan Murdzek z Górniku Iwonicz. Dojeżdża on na zajęcia do szkoły w Lubatowie.

W biegu biathlonowym na 10 km zdecydowane zwycięstwo odniósł złoty medalista sztafety Stanisław Kupczyński z LO Karpacz. W sztafecie 5x7,5 km rewanż za Spartakiadę wzięli zakopiańczyk. Wygrał zespół ZSZ Zakopane w składzie Tadeusz Bobek, Stanisław Gasiennica, Franciszek Leja. Drugie miejsce zajęła sztafeta LO Karpacz, a trzecie ZSZ MG Krosno.

W Dusznikach odbyły się pierwsze w naszym kraju oficjalne zawody dziewcząt w biathlonie. Wystartowało na dystansie 5 km 90 dziewcząt z 22 szkół, ukończył bieg 87 zawodniczek. Czołowe miejsca za-

Duszniki, 5 marca

O wyjaśnienie nowej formy Igrzysk Młodzieży Szkolnej poprosiliśmy sekretarza generalnego Szkolnego Związku Sportowego Zbigniewa Cendrowskiego:

— „W związku z tym, że od tego roku ma się odbywać każde zimy ogólnopolska Spartakiada, uzasadniliśmy z dotychczasowej formy organizowania ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Chcemy co roku do programu wybranych Igrzysk wojewódzkich dołączyć konkurencje rozgrywane w relacji ogólnopolskiej i nadawać tym Igrzyskom uroczystą oprawę. Jest to naszym zdaniem niezbędne. W Spartakiadzie nie brał udział młodzież wyselekcjonowana, a trzeba przecież dać szansę startu również tym, którzy się na Spartakiadzie nie zakwalifikowali. Dodam, że w Zleńcu w każdym biegu dziewcząt i chłopców brało udział po 179 zawodniczek i zawodników, a więc parę razy więcej niż na Spartakiadzie! Musimy dbać o to, by każdy kto chce stanąć do rywalizacji sportowej, miał ku temu okazję”.

Wokół „Mundialu -78”

(A) Kadra piłkarzy brazylijskich rozpoczęła zgrupowanie treningowe przed serią kontrolnych spotkań w Europie. W pierwszym treningu na boisku w Teresopolis wzięło udział 19 zawodników z 21 przewidzianych do udziału w europejskim turnieju. Na zajęciach nie zabrakło Jose Reinaldo de Limy (Reinaldo) oraz Antonio Cerezo z Atletico Monelro.

Cerezo ma wkrótce dołączyć do reprezentacji, ale nie wiadomo czy znajdzie się tam Reinaldo. Władze piłkarskie Brazylii ukarują bowiem tego piłkarza odsunięciem od czterech spotkań za zbyt ostre zaatakowanie rywala podczas meczu o mistrzostwo kraju z zespołem Manaus. Trener Claudio Coutinho ma ponadto kłopoty z innym piłkarzem.

Sergio Bernardino (Serginho) za zławienie sędziego linowego został zawieszony na 14 miesięcy. Jest to największa kara, jaką może w przypadku tego typu przekroczenia nałożyć Brazylijska Konfederacja Sportu. Serginho znajdował się w kadrze 25 zawodników przewidzianych do reprezentacji Brazylii na finały „Mundialu -78”. Piłkarz Sao Paulo jest jednym z najsukuteczniejszych w mistrzostwach, zdobył 18 bramek. Reinaldo natomiast strzelił 28 bramek.

PERU ZAMIAST BRAZYLII

Odmowa Brazylii w sprawie rozegrania w marcu dwóch spotkań z reprezentacją Argentyny spowodowała, że gospodarze finałów „Mundialu-78” rozpoczęli poszukiwania innego partnera i znaleźli go w Peru. Federacja piłkarska obu krajów — finalistów „Mundialu-78”, ustaliły wstępnie, że dwa mecze Argentyna — Peru odbędą się 19.III w Buenos Aires, a 23.III w Limie.

MENOTTI ZADOWOLONY

Reprezentacja Argentyny przygotowuje się do finałów w Mar del Plata. Zawodnicy kadry trenują tam piłkami marki „Adidas”. Trener reprezentacji Cesar Luis Menotti stwierdził, że piłki te odpowiadają wymaganiom zawodników argentyńskich — są lżejsze niż te, które stosuje się w rozgrywkach o mistrzostwo kraju, doskonale „sprawiają” się na mokrym boisku. Piłkami „Adidas” rozgrywane będą mecze finałów „Mundialu-78”.

Obecnie Menotti zwraca w zajęciach treningowych szczególną uwagę na wyrobienie u piłkarzy kondycji. „Niewiele

kadry najlepszych. Ale też nikt Nowickiemu nie zamyka drogi do reprezentacji. Jeśli będzie zwyciężył, to jeszcze wystartuje w mistrzostwach świata. Jest to uczciwe postawienie sprawy.”

Uznając wszystkie racje kolarskich szefów, nadal mamy w sprawie Nowickiego kilka drobnych uwag. Czy trzeba było aż tylu miesięcy, aby całą historię wyjaśnić? Czy nikt w tym czasie nie mógł się zdobyć na to, aby z kolarzem szczerze porozmawiać? Zaoszczędziłoby to Nowickiemu nerwów i rozgoryczenia. Być może, nie zgodziłby się z opinią trenerów, ale przynajmniej znalazłby prawdę.

ANDRZEJ FAFARA

Baloniarstwo to sport niebezpieczny

● Już po raz drugi w roku 1800 mamy do zaznaczenia — pisała ówczesna prasa — wydładowanie dużego balonu francuskiego w granicach Królestwa Polskiego. Jak wiadomo, na placu konkursów sportowych filii wystawy paryskiej w Vincennes pod Paryżem, odbywa się obecnie konkurs międzynarodowy aeronauczyzny, złożony z szeregu zadań, od których wykonania zależy zwycięstwo w konkursie ogólnym. Niedawno sfinalizowali spadek balonu „La Centaure” w Brześciu Kujawskim. Obecnie mamy do zaznaczenia przebieg nowej pod-ży balonem, zakończony znowu pomyślnie w kraju naszym.

Oto 9 października 1900 roku, o godz. 5 m. 16 po południu, w liczbie sześciu balonów, które uczestniczą w ostatnim, 14-tym konkursie aeronauczyzny w Vincennes, poszybowały w przestrzeń, znajdował się balon „St. Louis”, własność kapitana wojska francuskiego p. Jacquesa Balsana, dla którego zbudował ten balon znanu aeronauta p. Louis Godard. Obaj ci panowie znaleźli się w koszu „St. Louis”.

Balon mierzący 3000 metrów kubycznych objętości gazu oświetleniowego, utrzymał się naprzód w górze na wysokości 1800 metrów przez cały noc, ponieważ wiatr dmącał na ziemię, gwał balon ku morzu, którego rzecz prosta, aeronauci unikali starannie. Nazajutrz, we środę o godz. 9 rano, „St. Louis” znajdował się na wysokości 4500 metrów, o godz. 2 po południu jeszcze wyżej, bo 6500 metrów.

Tak aerostat przebiegł znaczące przestrzenie ponad Reims, Luksemburgiem, Koblencją,

Dreznem i Wrocławiem. Ztąd zeglarze napowietrni szymbowali dalej ze Śląska ku granicy Królestwa Polskiego. Tuż koło niej, pod balonem rozległy się strzały. To strzelały pograniczne strażnice pruskie. Kule gwizdały aeronaucem koło uszu, ale balonowi nie wyrządziły szkody.

Balon płynął z szybkością 70 kilometrów na godzinę. Około godz. 7 i pół wieczorem rozstrząsała burza z piorunami i grzmotami. Deszcz ulewny zmusił aeronautów do lądowania. W ciemności burzy za lasem znaleźli odpowiedni teren do lądowania. P. Balsan puścił w ruch kłapę powietrzną i szczęśliwie przybliżył do lądu. Pomimo nieistotności silnego wiatru, balon ułoków aeronautów na przestrzeni nie dłuższej jak 5 metrów.

Balon, który wyruszył w drogę z 3000 metrów kubicznych gazu, miał w chwili lądowania nie więcej niż 1300 lub 1400 metrów, skutkiem strat poniesionych w drugiej części podróży. Aeronauci wyładowali bez wypadku o godz. 9.55 wieczorem we wsi Sepno, położonej kilka kilometrów na północ od Opoczna, gdzie odpoczęli, podejmowani przez ludność miejscową i gdzie fotografie ich w kostiumach sportowych zostały zdjęte.

Dodać jeszcze należy, że balon „St. Louis” z tą samą załogą, na jednym z poprzednich konkursów osiągnął najwyższą wysokość ze wszystkich balonów współzawodniczących, bo 8357 metrów, czym zdobył pierwsze miejsce w rywalizacji o główną nagrodę.

Z. KOS.

brakuje — podkreślił — abyśmy w tym zakresie osiągnęli już zaplanowany pulan”. Selekcjonowaną reprezentację Argentyny ma jednak sporo zastrzeżeń co do techniki zawodników. Jeden z czołowych piłkarzy — Daniel Bertoni — stwierdził, że reprezentacja Argentyny będzie wkrótce dorównywała umiejętnościom najlepszymi drużynom europejskim. Bertoni jest przekonany, że drużyna gospodarzy „Mundialu-78” wysąpi w meczu finałowym mistrzostw świata.

OPTIMIZM MACLEODA

Nie traci czasu trener piłkarskiej reprezentacji Szkocji, Alfy MacLeod. Korzysta on z każdej okazji, aby obejrzeć podczas meczów ligowych w Anglii i Szkocji kandydatów do gry w reprezentacji. Dziennikarzem, który pytał go o szanse drużyny szkockiej w Argentynie, MacLeod odrzekł: „Wiele się mówi o faworytach „Mundialu-78” — drużynach RFN, Brazylii czy innych. Niech się o szanse swej drużyny martwią trenerzy w RFN, Brazylii i pozostałych krajach. Szkocja ma doskonałych piłkarzy i jestem przekonany, że Argentyna jest miejscem, w którym Szkoci udowodnią, że należą do najlepszych”.

Gdańskie jachty jadą do Moskwy

(A) 4 kwietnia bieżącego roku rozpoczyna się w Moskwie międzynarodowa, przedolimpijska wystawa sprzętu żeglarskiego i wodniackiego. Wśród około 200 wystawców z całego świata swoje wyroby, pod egidą gdańskiej Centrali Handlu Zagranicznego „Navimor” prezentować będą również polscy producenci. Gdańska Stocznia Jachtowa im. J. Konrada Korzenińskiego kołaczy przygotowania do wysyłki (na specjalnych naczepach samochodowych) jachtów gdańskiej produkcji.

Stocznia przedstawia w Moskwie przede wszystkim „Konrada 54”, największy z produkowanych w Polsce jachtów, mający ponad 120 metrów kwadratowych żagla. W kadłubie o długości 17 m mieszczą się komfortowo wyposażone miejsca dla 10-osobowej załogi. Przedstawione będą również jednostki typu „Konrad 28”, przeznaczone do żeglugi bałtyckiej, regatowe „Konrady 24” i popularne w wielu krajach małe jednostki z serii „Konrad 20”. Zaprezentowane zostaną także, na razie w postaci modeli, najnowsze rodzaje sprzętu wodnego, którego produkcję gdańska stocznia podejmuje w bieżącym roku. Będą to: prototypowe motor-sajler „Konrad 48”, który oprócz żagla otrzymał już, 160-konną silnik, także: dość uniwersalna typu „Aramis 30”, łącząca funkcje jednostki rybackiej, małej łodzi spacerowej bądź motorówki sędziowskiej.

Wszystkie eksponaty zakwalifikowane na moskiewską wystawę zbudowane są z tworzyw sztucznych. (PAP)

Kasperczak to... „Casper Jack”

(A) Mako kto wie, że świetna postać Henryka Kasperczaka podczas pamiętnego spotkania w Wembley, zdecydowała o nazwie jednej z angielskich firm handlowych. Odtąd jej dyrektorem Jan Craven, zachwycony grą Polaka postanowił w oryginalny sposób dać wyraz uznania dla umiejętności naszego zawodnika. Nazwał swoją firmę „Casper Jack”, co w angielskim brzmieniu daje w sumie nazwisko popularnego piłkarza mieleckiego Stali.

Dyrektor londyńskiej firmy jest byłym zawodnikiem i wielkim miłośnikiem futbolu. Być może sympatie do zdecydowały również o wyborze polskiego nrodzenta, w każdym razie gnieźniński „Polanex” szyje dla „Casper Jack” supermodne koszule męskie. Odbiorcą jest zawodowy z tych wyrobów i zwiększył tegoroczne zamówienia.

Lepsze warunki dla załogi

Po latach wyczekiwania „Sport” szykuje się do przeprowadzki

Ponad 600-osobowa załoga Spółdzielni „Sport” w Radomiu od wielu lat pracuje w bardzo trudnych warunkach lokalowych. Stare budynki o drewnianych stropach podpieranych często tzw. stęplami, brak przyzwolonego zaplecza sanitarnego i możliwości rozwoju produkcji to warunki, z którymi większość załogi ma do czynienia na co dzień. W tej sytuacji podziw budzą dobre rezultaty pracy, które załoga „Sportu” osiągnęła w ciągu ostatnich lat.

Na szczęście, niebawem warunki pracy spółdzielni ulegną radykalnej poprawie. Wszyscy pracownicy trzech spółdzielczych zakładów „Sportu” oczekują na przeprowadzkę do obszernych i widnych pomieszczeń w nowym zakładzie, który został wybudowany kosztem około 50 mln zł

Temat dnia

Zielony kiernasz

Rokrocznie, na progu wiosny redakcja „Życia” wspólnie z Wojewódzką Spółdzielnią Ogródniczą i Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieleni organizują „Zielony kiernasz”. Tego rodzaju spotkania na radomskim deptaku — ul. Żeromskiego, stały się już dobrą tradycją i jedną z najmocniejszych pozycji handlowego kalendarza.

Chwała posiadaczom działek i balkonowych ogródków wypróbować formy sprzedaży, eliminujące konieczność długiego wyczekiwania na torboczek nasion rzodkiewki czy cebulki tulipanów, w jednym z dwóch ciasnych radomskich sklepów.

W bieżącym roku planując podobną imprezę 19 bm. świadomi jesteśmy równocześnie, że jedno takie handlowanie, wiosny w sprawnej obsłudze amatorów nasion, nawozów i sprzętu ogrodniczego nie uczyni. Potrzeba konkretnych usprawnień organizacyjnych w zakupach wszystkich, co potrzebne na pracach na działce. Rozsądna wydaje się sugestia oddawania nasion w komis Zarządom Pracowniczym Ogródków Działkowych, ale to jeszcze nie wyczerpuje możliwości. Działkowców jest sporo, ale uprawiających przydomowe ogródki jeszcze więcej. Właśnie z myślą o nich dobrze by było zorganizować specjalne, wiosenne stoiska z nasionami kwiatów i warzyw w sklepach warzywniczych. Czy tylko w takich placówkach? We Wrocławiu np. nie zważano się — i słusznie — przed wprowadzeniem stoisk nasiennej w dużych domach towarowych handlujących przede wszystkim sprzętem mechanicznym i odzieżą. Ruch przy wieszakach z przechowanymi i lodówkami jest spory, ale wcale nie mniejszy wokół stołków z nasionami. Albo inna forma. Skoro sklepy małe i tylko dwa, wyjdźmy śmiało przed nie ze straganami. Prawda, że proste?

(am)

Dla rozwoju sadownictwa

Powstają duże i małe przechowalnie

Biuro Projektowe Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie przystąpiło do opracowania dokumentacji dużego zakładu przetwórstwa owocowego, zamrażalni i przechowalni owoców w Janikowie, którą dla Wojewódzkiej Spółdzielni Ogródniczej wykona warszawski „Betonstal”. Koszt tej budowy wyniesie ok. 160 mln zł.

W Woli Worowskiej k.Grójca kosztem 53 mln zł buduje się dużą przechowalnię owoców, którą realizuje Zakład Inwestycji Budownictwa Rolnego w Grójcu w doborowym towarzystwie silnych podwykonawców: wrocławskiego „Mostostalu”, RPRI i radomskiego „Elektromontażu”. Nowe przechowalnie owoców i warzyw powstają w Chynowie (inwestor — Państwowe Zakłady Eksportowo-Importowe w Jedlińsku i Przysusze („Hortex”).

Ten szeroki front budowy, przede wszystkim przechowalni owoców i warzyw podkopywany został szybkim rozwojem sadownictwa w naszym województwie i szczerą

plą wojewódzką bazą magazynową. Np. w ubiegłym roku WSO zmuszona była magazynować owoce i warzywa przeznaczone do przetwórstwa w przechowalniach oddległych od wojewódzkiego radomskiego o 200 a nawet i 300 km. Skromne powierzchnie magazynowe i przechowalni (w woj. radomskim jest tylko 21 przechowalni i magazynów powyżej 100 m kw. powierzchni) są obecnie główną przeszkodą na drodze szybkiego wzrostu produkcji sadowniczej.

Tym bardziej, że zgodnie z planem produkcji owoców i ich dostaw do przetwórnicy w 1980 r. wzrosną one z 93 tys. ton do 135 tys. ton. Budowa jednak dużych przechowalni magazynowych wymaga nie tylko środków ale i czasu. Dlatego też kierownictwo Woj. Spółdzielni Ogródniczej w trosce o szybkie zwiększenie powierzchni przechowalni na zbiory owoców i warzyw w 1978 r. podjęło inicjatywę budowy mniejszych przechowalni.

Na ten cel przeznaczono 40 mln zł, a ponadto 7 mln zł dotacji bezzwrotnych dla tych sadowników względnie dla zespołów sadowniczych, które rozpoczęły budowę własnych przechowalni. Z pomocy WSO korzystają obecnie liczni sadownicy z okolic Grójca.

be-de

ZAPISKI REPORTERA

POSIEDZENIE PLENARNE. Dziś 6 bm. w sali „Bydgoszcz” przy ul. Struga 26 odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej FSZMP poświęcone 35 rocznicy nowostawia Związku Walki Młodych. Początek obrad godz. 14.

KURS. Zarząd Główny Polskiego Związku Esperantystów organizuje kolejny kurs korespondencyjny tego języka. Kurs składa się z dwóch semestrów. Dla absolwentów przewiduje się organizowanie międzynarodowych wczasów i wycieczek w kraju i za granicą za pośrednictwem Biura Turystyki Esperantystów i „Juventutu”. Informacji o nowym kursie korespondencyjnym udzieli Polski Związek Esperantystów, ul. Jasna 42, 27-97-42, 27-92-67.

Ogłoszenia drobne

Ku-licz samochód marki „Warszawa”. Wiedomość: Radom, telefon 224-53 w godzinach 6 do 22. R-52-1

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 4-1-8 Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefon: 211-15, 211-50. Przejmowanie ogłoszeń w godzinach 15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. W sprawie wydawnictwa: Pracownia RSW „Prasa”. Al. J. Rejzki 12/127. Rękopisy nie zamawianych redakcją nie zwraca. Druk: Pracownia Zakładu Graficznego RSW „Prasa”. Kł. ka Ruch” w Warszawie ul. Marszałkowska 13.

Zgodnie z postulatami Radomian

Zmieniony czas pracy placówek handlowych

Prezydent miasta Radomia wydał zarządzenie w sprawie czasu pracy sieci handlowo-usługowej i gastronomicznej zlokalizowanej na terenie miasta. Czas pracy tych placówek został dostosowany do potrzeb mieszkańców i uwzględnia wnioski oraz postulaty zgłoszone na licznych konsultacjach z przedstawicielami Komitetów Osiedlowych, zakładów pracy i przedsiębiorstw handlowych.

Załącznik do zarządzenia zawierający wykaz godzin pracy sklepów, punktów usługowych i lokali gastronomicznych zawiera kilkadziesiąt pozycji. Nie sposób wymienić wszystkich, toteż skoncentrujemy się tylko na wybranych.

Pełną ilość ziemniaków zapewni obfita spizarnia WSO

Niekorzystne warunki atmosferyczne spowodowały, że w ub. roku w woj. radomskim zanotowano niskie plony ziemniaków, na poziomie zaledwie 126 q/ha. Skutki tego nieurodzaju obserwuje się obecnie na radomskich ziemiach, gdzie ilość oferowanych do sprzedaży ziemniaków jest znacznie mniejsza niż w analogicznym okresie ub. roku. W dodatku jakość bulw ziemniaczanych pozostawia także wiele do życzenia.

Sytuacja ta powoduje, że nabywcy wywierają większy, niż normalnie, nacisk na spółdzielcze sklepy owocowo-warzywne, zajmujące się sprzedażą ziemniaków. Z informacji, które uzyskaliśmy w Wojewódzkiej Spółdzielni Ogródniczej w Radomiu wynika, że na potrzeby miasta dostarcza się obecnie średnio 15 t ziemniaków dziennie czyli 5-krotnie więcej jak w analogicznym okresie ub. roku. Nawiasem mówiąc, identyczna sytuacja panuje w handlu jabłkami.

Mimo tego, zwiększonego popytu kierownictwo radomskiej WSO zapewnia, że dostarczy wystarczającą ilość ziemniaków na potrzeby lokalnego rynku. W zapasie znajduje się obecnie ponad 2,2 tys. t ziemniaków, które w kwietniu br. uzupełnione zostaną dodatkowymi dostawami od plantatorów. W razie potrzeby dostawy ziemniaków jadalnych sprowadzi się z innych województw w kraju, które dysponują sporymi zapasami. TMZ

Bez przerw na budowie obwodnicy rzeszowskiej

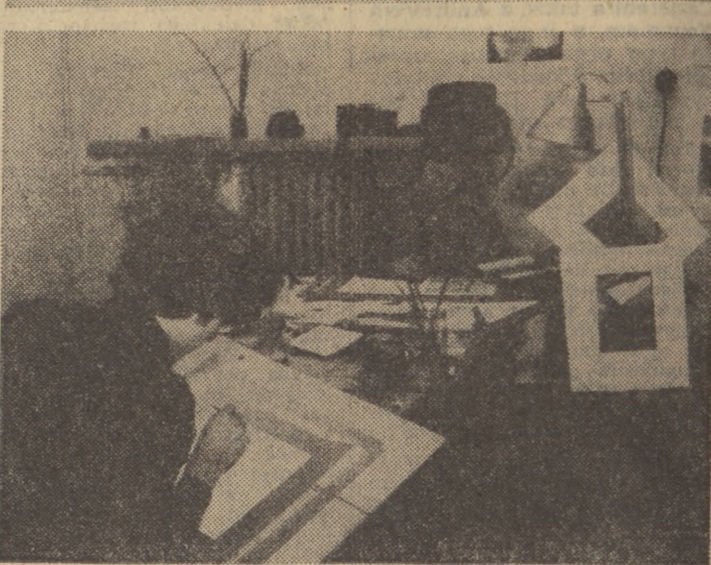
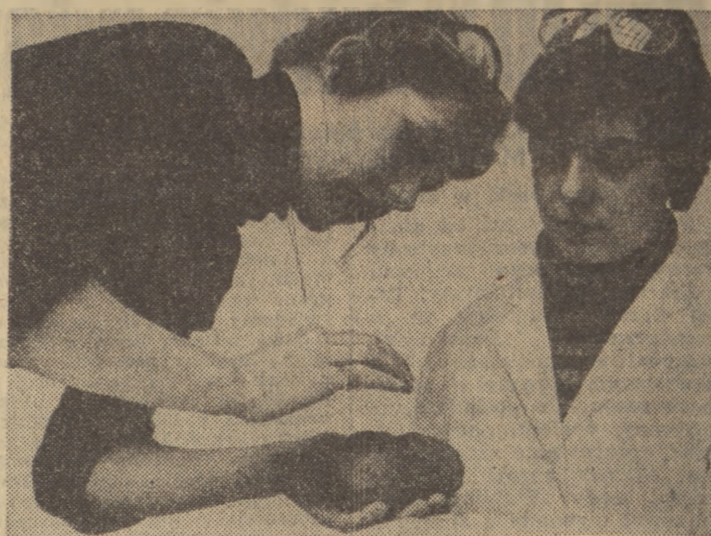
Mroźna i śnieżna zima, która królowała w lutym — dała się solidnie we znaki drogowcom. Z drugiej jednak strony aura była sprzyjającym dla ekip Rejonu Dróg Publicznych w Radomiu, które pracują na budowie drugiego odcinka „obwodnicy rzeszowskiej” w Radomiu.

Silny mroz „utwardził” drogi dojazdowe dla samochodów i ciężkich maszyn drogowych, które jesienią i wczesną zimą grzeły w podmokłym gruncie. Dlatego też, oprócz kilku najbardziej mroźnych dni, w lutym bez przerw wykonywano roboty niwelacyjne i ziemne na przyszłym odcinku obwodnicy, pomiędzy ul. Lubelską i torami kolejowymi Radom — Dęblin.

Przy pomocy ciężkiej sprzętarki wyposażonej dodatkowo w tzw. zrywaki „urobiono” i wywieziono na nasypy podjazdy przyszłego wiaduktu ponad 10 tys. m sześć. ziemi. W zależności od sprawności technicznej pracowały na zmianę trzy koparki, 5 spycharek od 5—10 samochodów dziennie.

Obecnie w dalszym ciągu wykonywać się będzie roboty ziemne związane z niwelacją terenu pod przyszłą trasę komunikacyjną, której zakończenie budowy przewidywane jest jeszcze w br. Z dotychczasowego zaawansowania robót wynika, że jest to trudne ale przecież nadal realne, zadanie. (mz)

Plener w Orońsku



Dopiero interwencja w „Życiu” „ruszyła” administrację domu

Czesław Szpiega, inwalida wzroku zam. w Radomiu przy ul. Sportowej 31 poinformował nas, że 21 lutego br. administracja budynku po blisko rocznych jego staraniach i w wyniku naszej interwencji

„Życie Radomskie” z 16 lutego br. „Inwalida wzroku jako oszukany pentet” wymieniła wreszcie niebezpieczny dla życia użytkownika wzbuchający piekły gazowy w łazience i również niesprawną kuchenkę.

— Otrzymałem — informuje Czesław Szpiega — nie tylko nowe urządzenie, ale również gwarancję. Piekły i kuchenka działają bez zarzutu.

Tym razem nie żądano od mnie dowodu gwarancji, którego zresztą nie dano mi, kiedy zainstalowano pierwsze, niebezpieczne w użyciu urządzenie. Wystarczyło wyjaśnienie, że ich instalatorzy liczyli na moją niewiedzę i kaletwo montując, nieprzydatne urządzenia i nie dając mi dokumentów gwarancyjnych. Dzięki za waszą pomoc, szkoda tylko, że nie interweniowałem wcześniej w „Życiu” a tylko w administracji. Zastanawiam się, czy zawsze w każdej sprawie trzeba korzystać z interwencji gazety, przecież są od tego właściwe instytucje?

Okazuje się jednak, że nie wszystkie instytucje i administracja — w tym przypadku RED przy ul. Sportowej 5 — poczuwają się w obowiązku załatwić sprawę bez uprzedniej krytyki prasowej. be-de

Między nami

Ile „bije” licznik szatniarza

Ile kosztuje opłata za szatnię w lokalu gastronomicznym? Odpowiedź na postawione pytanie wydaje się pozornie prosta. W rzeczywistości cennik jest znacznie bardziej skomplikowany niż wskazywałoby na to informujące wywiady. Kiedyś figurowała w nim jedna pozycja. Mówiło się o obowiązku zdejmowania okrycia i pozostawiania go pod opieką szatniarza za jednego złotego. Obecnie uproszczono niezbędną modyfikację, proporcjonalnie do nowych, większych zadań Spółdzielni Inwalidów „Ochrona Mienia” w zakresie „rozbiierania” konsumentów. I tak płaci się za okrycia, za pozostawienie wieszaka parasolki, położoną na półce paczkę itd. Opłata zależy od pory dnia. Do godziny 19 opłata „taryfowa” wynosi 1 zł, ale już po tej godzinie licznik szatniarza „bije” podwójnie, oczywiście zgodnie z obowiązującymi cennikami. Na czym ta różnica w opłatach polega, komu petentny pracownik radomskiego oddziału Spółdzielni nie był w stanie dać odpowiedzi. (am)

Na przykład — na „Ustroniu”

Lepsza gospodarka wodą

W ub. roku sygnalizowaliśmy na łamach „Życia” niepokojąco wysokie zużycie wody na „Ustroniu”, które wynosiło aż 450 l na jednego mieszkańca. Kiedy bliżej zainteresowanego się przyczynami nadmiernego zużycia wody, okazało się, że w wielu przypadkach cenna woda była marnotrawiona i niewłaściwie zużywana do przeróżnych celów.

Podjęte szerokie działania przyniosło spodziewany sukces w postaci znacznego zmniejszenia zużycia wody do 220 l na osobę. Przykład „Ustronia” jest najlepszym dowodem, że w gospodarce wodą kryją się wciąż olbrzymie rezerwy, co jest nie bez znaczenia dla bilansa wodnego w Radomiu, odczuwającego już niedobory wody do celów konsumpcyjnych.

W Radomiu na ul. Struga 31

W Radomiu na ul. Struga 31 nr rej. RAA-0781 potracił 54-letni Stanisław Mucha, która raptem weszła na jezdnię. Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

KRONIKA DNIA

Na ul. Narutowicza, będący w stanie nieczystym 20-letni Jerzy Kurowski, wszedł na jezdnię i został potrącony przez samochód. Piesze go ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. (bw)



Pracownicy w Centrum Reżyserii Polskiej w Orońsku rozbierają stukiem młotów również w sezonie zimowym. Plenery reżyserskie trwają tu przez cały rok. W tegorocznym sezonie zimowym w Orońsku przebywali, w ramach wymiany kulturalnej, wykładowcy i studenci Instytutu Sztuki w Düsseldorfie z Republiki Federalnej Niemiec.

W pracowniach wyposażonych w niezbędne urządzenia do obróbki kamienia powstają ciekawe prace. Studenti pracowali w sztywnym kamieniu i „białej” Marianne”. Inna grupa studentów — malarze i graficy — robili szkice z Orońska i okolicy. (m) fot. Bronisław Duda i Wojciech Stan

Dni Studyjne w „Helu”

4 x Ameryka

Od 6 bm. w kinie „Hel” rozpoczynają się comiesięczne Dni Studyjne. Tym razem cykl czterech filmów w całości poświęcony został kinematografii amerykańskiej.

Radomscy miłośnicy X Muzy obejrzą w kolejności: jeden z najnowszych utworów amerykańskiego kina — „Marnatorczy” reż. Johna Schlesingera, autora tak znanych filmów jak „Darling”, „Nocny kowboj” czy „Dzień szarańczy”. Wśród wykonawców głównych ról są m.in. Dustin Hoffman, Laurence Olivier i Roy Scheider. Po nim prezentowany będzie również sławny, chociaż nakręcony siedem lat temu dramat kryminalny „Francuski łącznik” reż. Williama Friedkina, ogłoszony w 1972 r. aż 5 „Oscarami”. Wśród wykonawców m.in. Gene Hackman.

W drugiej części Dni wyświatowy zostanie dramat sensacyjny „Z podniesionym czołem” reż. Phila Karlsona opowiadający o historii walki dzielnego szeryfa z gangiem rządzącym małym miasteczkiem. Ostatnią pozycją marcowych Dni Studyjnych będzie „Serpico” reż. Sidneya Lumeta, czyli film o przegrodach nowojorskiego policjanta, w którego rolę występuje — Al Pacino. (mz)